Nr. 232. We Lwowie Środa dnia 8. Października 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Prenumerata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką za granicą, do całych Niemiec kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 7. października.

W zastępstwie wiedeńskiego (=) inspiratora, debiutuje na naczelnem miejscu *Pester Lloyda* berliński poręczyciel arkanów politycznych, które jako naoczny świadek zjazdu skierniewickiego, za pośrednictwem półurzędowego organu węgierskiego podaje do publicznej wiadomości.

Niektóre z nich cytujemy tu w streszczeniu: „...Znaczenie zjazdu trójcesarskiego zostaje słusznie zaraz w pierwszej chwili powszechnie odczute, a te dzienniki, które upoważnione są do wyrażania zapatrywań odnośnych rządów, zgodziły się we wszystkiem z opinją publiczną. Na zjeździe nie zawarto żadnych stanowczych układów, nie wdrożono nowego porządku rzeczy, wogóle nie przedsięwzięto niczego, coby mogło zaniepokoić mocarstwa, które w zjeździe nie przyjęły udziału. Zjazd skierniewicki nie grozi użyciem jakichkolwiek środków reakcyjnych wewnątrz mocarstw na zjeździe reprezentowanych. Jest on uroczystem stwierdzeniem dobrego porozumienia pomiędzy trzema mocarstwami, które nie mają ani od siebie, ani od innych niczego do żądania, które dokumentują swoją jednomyślność w szczerem pragnieniu utrzymania pokoju europejskiego, a przeto w usiłowaniach do ożywienia handlu i przemysłu i do wzmocnienia dobrobytu ludów."

„...Nieporozumienia, które w ostatnim lat dziesiątku objawiały się niekiedy w stosunku trzech mocarstw ku sobie znikuęły teraz zupełnie. We wszystkich ważnych i stanowczych kwestjach istnieje teraz pomiędzy trzema mocarstwami zupełne porozumienie, a o kwestjach mniejszej wagi nie było w ogóle mowy."

W dalszym ciągu swych wynurzeń, wspomina autor korespondencji z uniesieniem o zasługach kanclerza niemieckiego pod względem ubezpieczenia pokoju europejskiego (po zakończeniu niezbędnej dla bytu Niemiec wojny) przez ścisłe połączenie się z Austro-Węgrami, przez co zyskał potrzebną siłę do przeprowadzenia swej pokojowej polityki, do pojednawczego oddziaływania na Rosję i Austrję i do pozyskania dla Niemiec sympatyj ze strony Turcji, Włoch i Hiszpanii. „On to rozprószył sny niektórych szowinistów" o zbrataniu ras łacińskich, on to trzymał w cuglach nietajone zachcianki odwetowe narodu francuskiego; on nareszcie uniemożliwił tak samo zbratanie ras łacińskich, jak i odżycie przymierza mocarstw zachodnich. Wszystko to wyjdzie na jaw, kiedy wypadki lat ostatnich będą już należeć do historji, a dokumenty, spoczywające dziś w archiwach wyjdą na widok publiczny. Najważniejszem jednakże dziełem wielkiego męża stanu było to, że on właśnie, a nie kto inny wytknął polityce europejskiej drogę, po której się dziś porusza. Nikt więc nie położył większych zasług około pokoju europejskiego, jak książę Bismark".

Autor artykułu podnosi przy tej sposobności do wysokości nader wielkiego znaczenia fakt udekorowania ks Bismarka przez cesarza Wilhelma orderem *„pour le mérite"*.

Wracając do zjazdu skierniewickiego, zarącza autor, że wszystko, co w formie domysłów mówiono i pisano o tematach, jakiemi zjazd ten miał się zajmować, jako to: o sprawach Egiptu, o koloniach zamorskich, o anarchistach, nihilistach, demokratach socjalistycznych, komunardach itp. może być rzeczywistością, ile że wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, iż w Skierniewicach nie przyszło do formalnych, stanowczych postanowień, zwłaszcza co do zbiorowych środków przeciw anarchistom, przeciw którym każde z trzech mocarstw ma w wewnętrznych swych ustawach broń dostateczną.

„Otóż ze wszystkiego wynika, że w Skierniewicach nie zawarto żadnych układów pisemnych. Nie należy więc spodziewać się żadnego wspólnego objawu z powodu zjazdu trójcesarskiego ani w najuroczystszej formie manifestu, ani w formie identycznego okólnika ministrów do agentów za granicą."

Autor zaznacza następnie z widocznem zadowoleniem, że nawet we Francji przyjęto bez wszelkiej irytacji zjazd skierniewicki, o którym bar. de Courcel nie omieszkał zapewne donieść swojemu rządowi, że zjazd ten jest przeważnie dziełem pokoju, równie pożądanem dla Francji, jak i dla każdego innego kraju. „Zażyłość stosunków pomiędzy ks. Bismarkiem a bar. de Courcel'em sięga po za sferę zwykłych dyplomatycznych kurtoazyj. Wszystko zatem uprawnia do wniosku, że stosunki pomiędzy Niemcami a Francją ukształtowały się dziś o wiele przyjaźniej, jak kiedykolwiekbądź przedtem."

W dalszym ciągu swych rewelacyj powiada autor: „W stosunku do Anglji, sytuacja mniej jest jasną. Tu i tam zaostrza się coraz bardziej głos dzienników. Przyczyna tego nie jest tajemnicą, wiadomo bowiem, że należy jej szukać na zachodnich wybrzeżach Afryki. Nie tając uczucia pewnego zaniepokojenia z tego powodu, dalecy jesteśmy jednakże od przeceniania wrzekomego niebezpieczeństwa."

„Chcąc nie chcąc musi Anglja uznać Niemcy, jako wielkie mocarstwo morskie, gdyż synowie tego kraju położyli około kultury w najodleglejszych stronach świata daleko większe zasługi, jak każdy inny naród. Może niechętnie, ale w każdym razie będzie Anglja musiała uznać narodową ambicję Niemiec, które pragną rozwijać pod własną flagą handel niemiecki w dalekich krajach zamorskich"..

W dalszem omawianiu stosunków anglo francuskich przechodzi autor importowanego z Berlina artykułu na pole osobiste zaznaczając, że indywidualne przymioty ambasadorów mogą przyczyniać się w wysokim stopniu do zażegnywania nieporozumień. Przy tej sposobności forytuje autor na te stanowiska obudwóch synów księcia kanclerza, hrabiów Herberta i Wilhelma Bismarków.

Sprawą to osobistą kończy berliński współpracownik *Pester Lloyda* szumny swój i z ogólnego międzynarodowego stanowiska poczęty artykuł pod tytułem: „Po dniach skierniewickich."

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Celem porozumienia się, co do uzupełniającego wyboru posła do Rady państwa z okręgu wyborczego większych posiadłości Lwów Gródek, mam zaszczyt zaprosić szanownych wyborców tegoż okręgu, na zebranie przedwyborcze do sali Rady powiatowej Lwowskiej dnia 17. b. m. o godzinie 4 tej po południu.

Lwów dnia 7. października 1884.

Abrahamowicz,
prezes Rady powiatowej Lwowskiej.

Sprawy sejmowe.

Lwów 7. października.

Galerje i loże pełne po brzegi, na dole w sali sejmowej ruch niezwykły, półgodzinna przerwa w rozprawach, a w szczegółowej dyskusji nad preliminarzem funduszu szkolnego niespodzianka za niespodzianką — oto charakterystyka wczorajszego posiedzenia. Nie wiemy o ile na rzeczywistych podstawach oparte były przypuszczenia ks. A. Sapiehy, że jakieś „inne, polityczne powody" wpłynęły na redukcję rubryki I. preliminarza komisji budżetowej, przyznajemy jednak, że i dla nas redukcja ta była do pewnego stopnia niespodzianką, której wcale a wcale nie wyjaśniają głuche wieści, powtarzane „za kulisami" o jakimś kompromisie itd. Pocieszamy się wszakże nadzieją, że obniżenie powyższej rubryki, któremu członek Rady szkolnej, p. St. Badeni, nie sprzeciwiał się zasadniczo, nie należy do rzędu rzeczy, któreby mogły „podciąć nogi" szkolnictwu. Zresztą i sprawozdawca komisji budżetowej, p. Madejski, tak dokładnie wyjaśnił znaczenie pozycji „Zaliczki zwrotne dla funduszów szkolnych okręgowych," że mając na uwadze w istocie wyjątkowy stan finansowy kraju w tym roku, zrozumiemy, dlaczego komisja budżetowa przeważnie tylko ze względu na ścisłość w budżetowaniu sprzeciwiała się obcięciu tej rubryki i nie zadziwi nas to ostatecznie, że za wnioskiem komisji głosowało tylko 30 posłów.

Tak jak w pierwszym dniu rozprawy pierwszeństwo pod względem „treści i formy" musieliśmy przyznać p. Badeniemu, tak w rozprawach wczorajszych przyznać je musimy p. Madeyskiemu. O tej mowie można powiedzieć to samo, cośmy powiedzieli o tamtej, z tą tylko różnicą, że tu znać było wytrawniejszego parlamentarza, przywykłego od dawna z niczem niezachwianym spokojem gromić zarzuty przeciwników. W przemówieniu wczorajszem, które stanowiło finał ogólnej rozprawy nad budżetem szkolnym, odnaleźliśmy znowu sprawozdawcę w słynnej rozprawie parlamentu o „języku państwowym". Szczególnie gorące oklaski i liczne brawa zjednał p. Madeyskiemu ten ustęp jego mowy, w którym wskazywał na ducha poświęcenia obywatelskiego, jako na trzeci czynnik, który ma połączyć i zlać obydwa pierwiastki dualizmu, przesiąkającego aż do dna wszystkie stosunki naszego życia politycznego". Złotemi litery należałoby wyryć te wyrazy i umieścić wszędzie, gdzie tylko znajdują się pracownicy na polu dobra ogólnego, a szczególnie postawić przed oczy tych, którzy autonomję za niepotrzebny zbytek uważają.

Mowę p. Madeyskiego podamy w całości. Polecamy ją uwadze wszystkich, a przedewszystkiem tych, którzy pracują na ciernistym zagonie szkoły ludowej plewiąc z mozołem chwasty i zasiewając zdrowe ziarno oświaty. Niech się dowiedzą przedewszystkiem, że nie skromna zapłata, którą im kraj daje, ale przekonanie o poświęceniu, z jakiem swój zawód spełniają, powinna być dla nich najlepszą nagrodą.

Wniosek p. Romańczuka w przedmiocie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich odesłany został, jak wiadomo, do komisji edukacyjnej. Komisja zaś oddała wniosek ten do szczegółowego rozpatrzenia podkomisji, złożonej z pp. Romańczuka, ks. J. Czartoryskiego, p. Czerkawskiego, W. Dzieduszyckiego i ks. biskupa Soleckiego. Przedmiot ten, zdaniem naszem, dość ważny, ażeby go traktować na serjo, wszedł więc już na właściwą drogę, a sądząc ze składu podkomisji można się spodziewać, że załatwiony będzie z uwzględnieniem rzeczywistych potrzeb ludności naszego kraju.

Z powodu przypadkowej nieobecności sprawozdawcy p. Grossa, komisja kolejowa nie mogła wczoraj jeszcze zakończyć swoich czynności. Nastąpi to prawdopodobnie dzisiaj.

Na zgromadzeniu posłów włościańskich odbytem przed paru dniami, zdawał dr. Marchwicki sprawę z czynności komitetu likwidacyjnego Banku włościańskiego. Wymienił on cztery główne momenta, dokonane w ubiegłem półroczu likwidacji, a mianowicie:

a) Ugodę z kuratorem właścicieli listów dłużnych, normującą warunki dobrowolnej likwidacji i niżającą kupon na 3 prct. — który to akt już w dwóch instancjach sądowych zatwierdzony został;

b) ugodę z zastępcami właścicieli asygnat, którzy zadowolnili się na razie upłatą 50 prct. swych należytości, a na resztę zobowiązali się czekać cierpliwie;

c) ugodę z członkami byłego zarządu Banku włościańskiego, którzy z tytułu swej odpowiedzialności zapłacili gotówką 254.000 złr. na rzecz zobowiązań zakładu;

d) uzyskanie funduszów na dotrzymanie bieżących wypłat upadłego Banku, które wynosiły dotychczas 1,516.260 złr. 61 ct.

(11. posiedzenie, II. sesji, V. perjodu Sejmu).

(Dokończenie).

Lwów 6. października.

O godz. 12. min. 50. otwiera p. marszałek posiedzenie, udzielając głos p. namiestnikowi, który tłumaczy niektóre pozycje preliminarza Rady szkolnej.

Komisja budżetowa okroiła preliminarz ten o 44 tysięcy złr. Mowca przytacza szczegółowe pozycje, dowodząc, że Rada szkolna ograniczała się na najniezbędniejsze potrzeby, że więc uszczuplenie preliminarza Rady szkolnej jest niemożliwe. P. namiestnik zapewnia, że na przyszłość przekroczenia preliminarza nie będzie. Wreszcie zapowiada, że będzie obstawał przy pozycji „wydatki rozmaite" według preliminarza Rady szkolnej.

Sprawozdawca p. Madeyski, zwraca się do wywodów mowców poprzednich, przedewszystkiem do ks. Siczyńskiego. Co do początku i końca tej mowy, to nie można, jak tylko podziękować posłowi z Tarnopolskiego. Jednakże ks. Siczyński nadto jaskrawe kreślił obrazy ujemne, biorąc wyjątki za regułę! (brawo!).

P. Romanowicz tak wybitnie zaznaczył swoje stanowisko, iż łatwo da się wytłumaczyć, dlaczego walczył przeciw szkole tańszej, filjalnej. Jednakże przedstawiał rzeczy w ten sposób, iż powstać ztąd może pewien żal do Sejmu w szeregach nauczycieli. Do tego jednak nie ma podstawy, gdyż nie jest prawidłem Sejmu robić oszczędności dla oszczędności. W r. 1880 skreślono pozycje na konferencje i biblioteki (23 tysiące zł.) zupełnie, w latach następnych jednak utrzymano znowu te rubryki. W r. b. nie jesteśmy w stanie zaopatrzyć wszystkich „idealnych" potrzeb, lecz przeznaczamy przecież znaczne kwoty, pomimo wyjątkowego stanu finansów, i to bez rzeczywistej szkody szkoły. Jeżeli kraj nie może zakładać samych szkół etatowych, to nauczycielstwo woli z pewnością 150 filialnych szkół rocznie niż 4 etatowe. Nasze społeczeństwo nie zakwitnie inaczej jak pod wpływem przekonania o poświęceniu (brawo!), nie odbierajmyż przekonania tego nauczycielstwu, mówiąc mu o niesprawiedliwości Sejmu (brawo!).

Co do przemówienia p. Badeniego, to dobrze uczynił ten mowca, że przypomniał tradycję Sejmu i że przywołał pamięć św. p. A. Potockiego. Dualizm przebija się u nas wszędzie, a w zastosowaniu go potrzeba łącznika. Łącznik ten pokazał nam pierwszy z mowców wczorajszych. Dziś Radzie szkolnej należy się tylko uznanie od Sejmu (brawo!). Ogólne wrażenie dyskusji dotychczasowej jest bardzo pocieszającem. Komisja budżetowa znajdowała się w dość trudnem położeniu. Zwyciężyły myśli, podnoszone od lat kilku, a zachować miarę w zwycięstwie jest rzeczą niełatwo. Komisja nie spotkała się jednak z opozycją zasadniczą, a to jej daje nadzieje, że Izba głosować będzie za jej pozycjami (oklaski i brawa!).

W dyskusji szczegółowej do rubryki I. (zasiłki dla funduszów okręgowych) zabiera głos p. Męciński i stawia w poz. 6., którą preliminuje Wydział krajowy na 5000 złr.

W smutnem położeniu finansów naszego kraju oszczędność jest niezbędną. Proponuje do R. I. sumę 332.860 złr, tj. 45.000 złr. mniej niż wnosi komisja.

Ks. A. Sapieha dziwi się, zkąd tak nagle pojawia się poprawka, redukująca w tej rubryce wniosek komisji budżetowej. Czyż miałoby to pochodzić z jakichś powodów politycznych, jakiegoś kompromisu? — Mowca przypomina sobie, że u nas już nieraz załatwiano najważniejsze kwestje za pomocą „przerw w posiedzeniach", narad w ostatniej chwili itp. Boi się, ażeby obcinanie budżetu nie „podcięło nóg" szkole, którą tak kochamy *(brawo!)*. Wnosi odesłanie propozycji p. Męcińskiego do komisji budżetowej.

P. namiestnik wyjaśnia, dlaczego Wydział wstawił w tej pozycji tylko 50.000. W funduszach okręgowych są zaległości, a w obec ogólnego stanu kraju będzie trudno jeszcze w tym roku ściągnąć zaległe należytości. Oczekuje, że Izba nie przychyli się do wniosku obcinającego.

P. Romanowicz zwraca uwagę, że obcięcie tej rubryki zmuszałoby niejako Radę szkolną do przekroczenia budżetu. — Mowca korzysta z tej sposobności, ażeby zwrócić się przeciw uwagom sprawozdawcy do niego zastosowanym. Miał on na myśli ogólną tendencję Sejmu od lat kilku, a nie specjalne wypadki. Nie miał bynajmniej zamiaru obudzać żal w kołach nauczycielstwa. Od nauczycieli ludowych żądamy, ażeby byli nauczycielami nietylko w szkole i gminie — dajmyż im przynajmniej tyle, ile niezbędnie do życia potrzeba.

W końcu zwraca się przeciw obcinaniu poszczególnych pozycyj, a przedewszystkiem pozycji „przybory naukowe", (na którą Rada szkolna proponuje 14 390 złr., a którą komisja obcina do połowy). Wnosi podniesienie R. I. o sumę 7.195 złr., t. j. o tyle ile obcina komisja w tej pozycji i o 2000 złr. w pozycji biblioteki. Wniosek ten poparło tylko 13 posłów, t. j. nie otrzymał dostatecznego poparcia.

P. St. Badeni nie sprzeciwia się w zasadzie wnioskowi p. Męcińskiego, nie obawia się bowiem jego konsekwencji w ostatecznych wynikach.

P. Tomisław Rozwadowski popiera wniosek p. Męcińskiego.

P. Męciński zastrzega się przeciw przypuszczeniom p. A. Sapiehy, jakoby chciał zaskoczyć Izbę znienacka wnioskiem swoim. Sprzeciwia się wnioskowi odesłania do komisji. Wreszcie zwraca uwagę, że wniosek jego opiera się na wynikłościach z lat poprzednich i tyczy się pozycji nieistotnej, bo tylko „zaliczek zwrotnych".

P. Czerkawski głosować będzie za wnioskiem ks. Sapiehy, a tymczasem zastanawia się nad wnioskiem p. Męcińskiego.

Sądzi, że wniosek ten jest bezprzedmiotowy i zbyteczny, gdyż rubryka dochodów rekompensuje jego pretensje. Z powodów budżetowych oświadcza się przeciw temu wnioskowi.

Ks. A. Sapieha dziwi się przemówieniu p. St Badeniego, z którego zdawaćby się mogło, że jest za wnioskim p. Męcińskiego, pomimo, iż jego stanowisko jako członka Rady szkolnej nie powinno go było do tego dopuścić. Obstaje przy swoim wniosku, gdyż mu chodzi o sposób prowadzenia rzeczy. Zapytuje wszystkich członków Sejmu w „oczy", czy wiedzieli wczoraj co o wniosku Męcińskiego? Nie zna powodów, które ten wniosek wywołały, obawia się jednak, że ten modus procedendi będzie szkodliwym. W takich sprawach nie postępuje się z godziny na godzinę.

P. namiestnik poddaje uwadze rubrykę VII. sumarjusza („Rozmaite") twierdząc, że wydatki na „siły pomocnicze" dla Rad okręgowych nie może państwo wziąć na siebie, gdyż czynności administracyjne należą do inspektorów. Fundusze na cele administracji funduszów okręgowych płynąć powinne z tychże funduszów. Kwota więc 6090 złr., znajdująca się w tej rubryce (na siły pomocnicze), jest na miejscu. W innych krajach (jak np. w Styrji), okoliczność ta już ostatecznie rozstrzygniętą została na korzyść państwa.

P. Madejski odpowiada jeszcze na przemówienie p. Romanowicza, dziękując mu za uspokojenie, iż nie chciał rozbudzać żalu w kołach nauczycielskich. Nie może przyjąć interpretacji p. namiestnika co do kosztów na „siły pomocnicze." Zapatrywaniem komisji jest, że ten wydatek należy do państwa. Mowca wyjaśnia szczegółowo znaczenie wniosku p. Męcińskiego. W latach dawniejszych preliminowano na ten cel nader różne pozycje. Dla ścisłości w budżetowaniu wypada komisji budżetowej wstawić w tej rubryce 50.000, lecz nikt nie jest w stanie zagwarantować, ile będzie wydanem, gdyż to wynika z natury rzeczy. Z wnioskiem p. Męcińskiego ze stanowiska komisji zgodzić się nie może.

Ks. A. Sapieha z uwagi, że komisja przy swoich wnioskach obstaje, cofa postawiony przez siebie wniosek odraczający.

Po kilku formalnych uwagach ze strony pp. Romanowicza i Goldmana co do porządku w jakim ma nastąpić głosowanie, poddaje p. marszałek pod głosowanie wniosek komisji, za którym jednak tylko 30 posłów głosuje. Wniosek p. Męcińskiego przyjęto następnie jednogłośnie.

W końcu odczytuje sekretarz wnioski:

P. Wasilewskiego o zmiany w kierunku drogi ze Lwowa do Stojanowa i

p. Bobczyńskiego o zmianę ustawy o pijaństwie.

Koniec posiedzenia o godz. 3.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odczytał sekretarz Stanisław hr. Badeni następujący spis petycyj:

Celestyn Rauk słuchacz akademji górniczej w Leoben przez posła Mikołaja Wolańskiego o zapomogę. Gmina Maniowa p. p. Pławickiego o zapomogę z powodu klęski powodzi. Stanisław Chudzikiewicz asystent manipulacyjny Wydziału krajowego p. p. W. Sapiehę o wliczenie lat służby i wymiaru dodatków pięcioletnich i zaliczkę na płacę w kwocie 600 złr. Towarzystwo lwowskie „Lutnia" p. p. Grosa o zasiłek na wydawnictwo śpiewników polsko ruskich. Towarzystwo „Akademickie bractwo" we Lwowie p. p. Klossa o zapomogę 150 złr. na wydawnictwo „Ruskiej biblioteki". Czytelnia akademicka we Lwowie p. p. Klossa o zapomogę. Towarzystwo „Akademickie bractwo" we Lwowie p. p. Klossa o zapomogę w kwocie 200 złr. celem udzielenia pomocy ubogim akademikom ruskim. Gmina Dębno p. p. Stanisława Jędrzejowicza o zapomogę na budowę szkoły. Jan Antoniewicz nauczyciel p. p. Słoneckiego o wyznaczenie mu pensji. Gmina Ubieszyn p. p. Scipiona w sprawie regulacji rzeki Sanu. Gmina Tustogłowy p. p. Augustynowicza w sprawie wyczyszczenia kanału w stawie Zborowskim. Gmina Bóbrka p. p. Henzla o systemizowanie posady nauczycielki przy tamtejszej 4-klasowej szkole. Krosno Wydział powiatowy p. p. Gorayskiego w sprawie regulacji rzek w powiecie Krośnieńskim o zmianę ustawy wodnej. Nauczyciele okręgu Rzeszowskiego p. p. Rybickiego o stabilizację posad nauczycieli przeznaczonych do klas równorzędnych w szkołach ludowych. Wydział Bursy gimnazjalnej w Rzeszowie p. p. Rybickiego o zapomogę. Gmina Bohorodczany stare p. p. Antoniewicza w sprawie regulacji rzeki Bystrzycy. Towarzystwo politechniczne we Lwowie p. p. Struszkiewicza w sprawie przyznania głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi lwowskiej szkoły politechnicznej. Gmina Monasterzyska p. p. Matkowskiego o zaprowadzenie tamże 4-klasowej szkoły etatowej. Karolina Chaner p. p. Hausnera o przyjęcie jej wnuka Stanisława Chanera do zakładu w Drohowyżu. Towarzystwo politechniczne we Lwowie p. p. Hausnera w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w zarządzie galicyjskich kolei państwowych. Brody gmina p. p. Hausnera o zarządzenie by zastępcy nauczycieli powołanych na inspektorów pobierali całą płacę i o zmianę 7-klasowej szkoły żeńskiej na 8-klasową. Krakowska Izba handlowa p. p. Mieroszowskiego w sprawie objęcia kolei Północnej cesarza Ferdynanda w zarząd Państwa. Wanda Dzierzawowska nauczycielka p. p. Merunowicza o wyasygnowanie płacy 100 złr. za czas od 1-go września 1883 do 1. lutego 1884 i zapomogę. Gmina Pasierbice p. p. Struszkiewicza w sprawie przydzielenia do Starostwa i Sądu w Limanowy. Władysław Strzelecki dyetarjusz szpitala powszechnego we Lwowie p. p. Tadeusza Langiego veniam aetatis. Feliks Hiss p. p. Smolkę o podwyższenie daru z łaski dla syna i wypłacenie tegoż za lat cztery z góry. Rajtarowice gmina p. p. Bereźnickiego o subwencję 300 złr. i pożyczkę 1000 złr. na budowę szkoły. Józef Fedorowicz drożnik p. p. ks. Sawę o stałe zaopatrzenie. Gmina Lubaczów p. p. Merunowicza w sprawie przeniesienia c. k. Starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa.

Powyższe petycje odesłano do właściwych komisyj.

Kilka uwag

z okazji wystawy prac uczniów i uczennic ck. szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie.

Sprawa wykształcenia przemysłowego należy dzisiaj do pierwszorzędnych zadań każdej polityki państwowej na polu oświaty publicznej. W zachodniej Europie potrzebę tę odczuto już dość dawno, a zwrot reformatorski pod względem nauczania w zawodowych szkołach przemysłowych, dokonał się jeszcze przed laty dwudziestu.

Takiej potrzebie fachowego wykształcenia teoretycznego, odpowiadają jedynie szkoły przemysłowe. Szkoły te oddziaływać mają przedewszystkiem na te klasy ludności przemysłowej, które bezpośrednio po ukończeniu szkół normalnych, szukają zarobku w praktycznych zajęciach, jako uczniowie rękodzielniczy, lub młodzi robotnicy fabryczni. Ztąd nauka udzielaną być może tylko skąpo w godzinach wieczornych lub w dniach świątecznych. Szkoły te — o ile nie są specjalnemi szkołami dla pewnych gałęzi przemysłu — mają za zadanie, prócz uzupełnienia ogólnych wiadomości w szkole normalnej nabytych, obznajomić ucznia z najpotrzebniejszemi mu zasadami nauk przyrodniczych i matematyki, a przedewszystkiem z rysunkami. To uzupełniające stanowisko szkolnictwa przemysłowego, stoi w związku z ostatecznym jego celem dostarczenia krajowi fachowo uzdolnionych robotników, podmajstrzych, rzemieślników i przemysłowców.

W tym kierunku rozwijająca się działalność tego szkolnictwa, dąży z jednej strony do wytworzenia całej sieci szkół fachowych, na podstawie potrzeb i warunków lokalnych, z drugiej zaś do zorganizowania pewnych centrów dla wyższego wykształcenia przemysłowego w tak zwanych szkołach przemysłowych państwowych.

Rząd centralny podjął w ostatnich czasach zapobiegliwe starania na polu szkolnictwa przemysłowego, które zwłaszcza od r. 1881 znajduje się w epoce istotnego przeobrażenia. Galicja jednak nie doznała dotychczas jego opieki w tym kierunku, a z całej kwoty 1,163.936 złr. preliminowanej w budżecie przedlitawskim na r. 1884 na cele szkolnictwa przemysłowego, przypadło na Galicję zaledwie 4·4% całej sumy, więc o 12 razy mniej, niżeli np. na Czechy.

Obecnie całe szkolnictwo przemysłowe utrzymywane kosztem państwa w kraju naszym, przedstawia się w sposób następujący: Oprócz szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem i szkoły dla przemysłu artystycznego, o której mówić dziś zamierzamy, nie istnieje u nas żadna szkoła przemysłowa, bo nawet dotychczasowa rządowa szkoła garncarstwa w Kołomyi została zniesioną. Natomiast z funduszów krajowych istnieją: szkoła kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce Strumiłowej, warsztat kołodziejski w Tonstem, szkoła koszykarstwa w Jarosławiu, szkoły koronkarstwa w Zakopanem i Kańczudze; wreszcie kurs robót kobiecych z dziedziny przemysłu artystycznego łącznie z nauką koszykarstwa przy ck. seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

Jak tedy z powyższego zestawienia wynika, brak nam prócz wielu szkół fachowych, jeszcze centralnych szkół przemysłowych, których założenie przynajmniej w kilku większych miastach kraju jest niezbędnem. Brak ten w części uzupełnić stara się c. k. szkoła dla przemysłu artystycznego, połączona ze szkołą snycerską przy miejskiem Muzeum przemysłowem we Lwowie.

Atoli potrzebę ogólnej szkoły przemysłowej nie da się zastąpić szkołą dla przemysłu artystycznego, której zadaniem jest kształcenie smaku i zmysłu artystycznego celem zastosowania go w produkcjach przemysłowych. Co prawda jednak, szkoły tego właśnie rodzaju mają ważne i w dzisiejszym ustroju przemysłowym bardzo uzasadnione znaczenie. Sprawa artystyczno-przemysłowej nauki sięga głęboko w społeczną kwestją rzemiosł. Wolna konkurencja pracy ręcznej z pracą maszyn wielkiej industrji doprowadza do nieuniknionej zagłady pewnych gałęzi rękodzielnictwa. Maszyna produkuje taniej niż rzemieślnik i tu ustaje wszelka

konkurencja, a rzemieślnik musi ustąpić miejsca na targu wyrobom maszynowym. Dzieje się to jednak tylko wtedy, jeżeli rzemieślnik takie same produkty wytwarza jak maszyna. Gdy jednak idzie o wytwory przemysłu artystycznego, w którym z jednej strony zmysł estetyczny wytwórcy powołany jest do współdziałania, z drugiej zaś kupujący chce zadowolić swój smak własny lub dogodzić swym skłonnościom indywidualnym, wówczas i ręka w obec maszyny, i mały artystycznie wykształcony przedsiębiorca w obec wielkiej industrji do wspólnych zapasów o lepsze nawet pod działaniem wolnej konkurencji stawać mogą.

Przez ukształcenie więc smaku estetycznego, może przemysł artystyczny nietylko znakomity wytworzyć sobie zakres działania, lecz od konkurencji z pracą maszynową stale go uchronić. Wydoskonalenie w tym kierunku zdobywa pracy społecznej nowe pole przemysłu domowego, wzmacnia dobrobyt uboższych rodzin i podnosi pracę robotnika artystycznego. Praca taka, nie bez korzyści na ograniczenie napływu obcych produktów artystycznych, zdobywa nowe drogi dla zbytu własnych wytworów.

To ekonomiczne znaczenie przemysłu artystycznego pojęli pierwsi Anglicy zakładając centralny zakład Sout-Kensington Muzeum w Londynie; pojęła Francja w swej szkole des arts et des métiers, a wreszcie uznała i Austrja zakładając w roku 1864 Muzeum sztuki i przemysłu w Wiedniu.

Nowoczesne odrodzenie w sztuce i przemyśle wyszło właśnie z uznania tych zasad, a do ich rozszerzenia przyczyniły się w pierwszym rzędzie wystawy światowe, następnie zaś muzea przemysłowe w wielkiej mierze. Owoż co do naszego kraju biednego, to o ile na skromne jego siły zrobić było można, zrobiono. Ofiarnością ludzi dobrej woli, zrozumieniem własnego interesu przez kraj i jego zastępców, a wreszcie z pomocą skąpego jeszcze niesłychanie przyczynienia się rządu, zdziałano tyle, że dziś przynajmniej stoimy na drodze do pewnego w tym kierunku rozwoju.

Uwagi te nasunęły się nam mimowoli po zwidzeniu odbytej w ostatnich kilku dniach wystawy prac uczniów i uczennic tutejszej Szkoły dla przemysłu artystycznego.

Było tam doprawdy wiele rzeczy pięknych świadczących nietylko o sumiennej gorliwości nauczycieli, lecz zarazem i o postępach uczniów, z których niejedni rzeczywiste złożyli dowody niezwykłych talentów swoich.

Pierwsze wśród nich miejsce należy się bezsprzecznie pp. Cieśli i Sydorowi, których rysunki ornamentowe w jednej płaszczyznie równie jak i okazy gipsowe nader mało do życzenia pozostawiają. Z okazów uczni snycerskiego kursu pracowite były rzeczy pp. Dziubińskiego, Hićkiewicza i Niemczynowskiego.

Z rysunków odręcznych kilka udatniejszych prac oglądaliśmy w oddziale uczennic, natomiast rysunki stylowe bardzo słabo były zastąpione. Liczne wzory haftów, dywanów, kilimków, derh, dymek itp. odrabiane po większej części z natury, zaszczytnie świadczą o talencie i pilności tych uczennic, których prace poznaliśmy w prześlicznej publikacji p. Ludwika Wierzbickiego „Wzory przemysłu domowego." Prace te odznaczają się czystością rysunku i nadzwyczaj sumienną wiernością w odtworzeniu barw. Najpiękniejsze rysunki na wystawie oddała p. Władysława Gostyńska. Niemniej piękne są prace pp. Zofii Fuchsównej, Olgi Szydłowskiej, Anny Szumanównej, Joanny Pechingerównej. Emy Wartyńskiej, Marji Konopackiej i wiele innych.

Jest to prawdziwą zasługą dyrekcji, że coroczną wystawą publiczną zawiadamia publiczność o stanie i postępach szkoły, której frekwencja z rokiem każdym się zwiększa.

Z zestawienia umieszczonego w Sprawozdaniu Dyrekcji za rok obecny, okazuje się bowiem, że liczba uczniów i uczennic stale się wzmaga, podczas gdy w pierwszym roku istnienia szkoły było 128 uczniów, dziś jest 208, a przeto prawie w dwójnasób. Jest to wielce pocieszający objaw, że w liczbie tej zdwoiła się liczba uczęszczających w godzinach wolnych od pracy rękodzielników. Z całego serca życzymy tej młodej instytucji powodzenia

KRONIKA.

Lwów dnia 7. października

Redakcja „Dziennika Polskiego" została przeniesioną na ulicę Jagiellońską l. 14 na drugie piętro, do gmachu byłego Banku włościańskiego.

Wiadomości osobiste. W mieście naszem przebywa od kilku dni p. Erasm Piltz, redaktor tygodnika petersburskiego *Kraj.* — W sobotę odbył się w Krakowie ślub p. Juljana Myszkowskiego, artysty opery lwowskiej. z panną Marją Worga, córką obywatelską z Krakowa. — W kościele OO. Karmelitów w Krakowie odbył się w niedzielę ślub p. Jana Emila Recka, urzędnika filji austr. węg. Banku, z p. Giełdanowską, córką śp. starosty bocheńskiego. — Ks. Alberyk Orzechowski, senior księży Cystersów w Mogile, zmarł tamże d. 6. bm., przeżywszy lat 77, z których 48 w zakonie. — W Bukareszcie zmarł dnia 29. zm. zacny nasz rodak, dr. med. T. Glück. Był on rodem z Krakowa, a za rządów księcia Cuzy wpływowe u dworu zajmował stanowisko. Do powstania w r. 1863 wiele położył zasług i rodakom rozproszonym w Rumunji, zawsze chętnie czem mógł, dopomagał.

Kalendarz. Środa (8.): Brygidy wdowy — Wojsława. Wschód słońca o godz. 6. min. 16, zachód o godz. 5. min. 18.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować: na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności; dalej na zające, borsuki, lisy, jelenie i kozły.

P. minister dr. Dunajewski przybył wczoraj do miasta naszego, celem wzięcia udziału w sesji jesiennej i zamieszkał w hotelu Europejskim. Na dworcu powitał ministra p. namiestnik. Wczoraj przejeżdżał dr. Dunajewski pospiesznym pociągiem przez Kraków, gdzie na dworcu zjawili się na powitanie jego: prezydent m. dr. Weigel, dyrektor policji radca dworu Englisch, naczelnik stacji p. Fetter, naczelnik dyrekcji skarb. Haylling Degenfeld, jak niemniej liczny zastęp krewnych, znajomych i przyjaciół ministra, który z powrotem do Wiednia, zatrzyma się podobno czas krótki w Krakowie. Towarzyszy mu, jak w roku ubiegłym, radca min. dr. Witold Korytowski.

Dziś o godz. 6. wieczór daje p. namiestnik na cześć dr. Dunajewskiego obiad, w którym uczestniczyć będą biskupi, naczelnicy władz autonomicznych i rządowych i wybitniejsi posłowie. We czwartek o godz. 9. wieczór odbędzie się u pp. namiestnikostwa raut, również celem uczczenia przybyłego ministra.

Recepcja niedzielna u p. marszałka kraj. dr. Zyblikiewicza, zgromadziła w obszernych jego salonach liczne grono posłów sejmowych, reprezentantów wszystkich sfer urzędowych i towarzyskich, wreszcie znaczny zastęp płci pięknej. Bawiono się nader ochoczo i swobodnie. Obszerny plac przed gmachem i cały fronton budynku, oblany był intensywnem światłem elektrycznej lampy ustawionej na trawniku ogrodu miejskiego, co rzeczywiście sprawiało widok wspaniały i czarodziejski.

† Jadwiga ze Smolków Hupertowa, żona inspektora kolei państwowych, a córka p. prezydenta wiedeńskiej Izby posłów, dr. Fr. Smolki, zmarła wczoraj nagle w mieście naszem w 39 roku życia. Śmierć ta obok rzetelnego współczucia, które wywoła niechybnie w szerokich kołach kraju naszego, sprawia nadto w mieście całem tem boleśniejszą sensację, iż ze śp. Jadwigą postradała życie skutkiem okropnej omyłki przy zażywaniu lekarstwa. Zamiast przepisanej bowiem mikstury, wypiła płyn antiseptyczny i nieszczęsna skończyła oczywiście wśród najstraszniejszych [illegible] powolnego otrucia.

Pogrzeb śp. Onufrego Turkułła odbył się wczoraj d. 6. bm. przy znacznym udziale publiczności. Zwłoki na miejsce wieczystego spoczynku odprowadzili OO. Karmelici, Bernardyni, duchowieństwo ruskiego i [illegible] obrządku. Przed trumną niesiono dwa wieńce: jeden od pozostałego brata, drugi od włościan z dóbr [illegible].

Sekundycje kapłaństwa. W dniu św. Michała tj. 29 sm. obchodził w Sieprawiu sekundycje kapłaństwa ks. Jan Kanty Skrzyński, emerytowany proboszcz wojskowy i honorowy kanonik diecezji Przemyskiej. Uroczystość ta, [illegible] już dziś odbywająca się, nadzwyczaj miłe wywarła wrażenie. Jubilat obchodził sekundycje w tym samym kościele i w tym samym dniu — w którym przed 50 laty pierwszą odprawił mszę św., a dalej, ten sam organista, który na chórze grał podczas prymicji — i teraz także podczas sekundycji grał na chórze.

Sprostowanie. Otrzymujemy dziś następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Szanowna Redakcjo! Uprasza się o sprostowanie wczorajszej wzmianki o zmianach w składzie redakcji *Nowej Reformy*. Na wzmiance tej nie ma ani słowa prawdy, P. Mieczysław Pawlikowski, który obecnie chwilowo bawi we Lwowie, nie wystąpił ze składu redakcji, nie wystąpił z niej i dr. Adam Asnyk, który redaktor [illegible]. Redakcja może codziennie na *Nowej Reformie* wyczytać. Z uszanowaniem *Tadeusz Romanowicz*.

Notatkę o wystąpieniu z redakcji *N. Reformy* pp. Asnyka i Pawlikowskiego, podaliśmy na wiarę *Gazety Krakowskiej* i dzienników poznańskich, które pewnie tę wiadomość błędną w świat puściły. [illegible] *Gaz. Krak.* zawiera dotyczące dementi przez p. M. Pawlikowskiego nadesłane.

Z Ossolineum. W myśl §. 11. ustawy dodatkowej odbędzie się w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich dnia 13. października b. r. o godzinie wpół do 12ej przed południem uroczyste doroczne posiedzenie, na którem zdana będzie publiczności sprawa z zeszłorocznych czynności Zakładu, poczem pierwszy skryptor Zakładu, p. Bronisław Czarnik, odczyta swą rozprawę o „Lwowskiem Towarzystwie literackiem w r. 1818 i 1819".

Epizod ze Sejmu. Kiedy hr. Stanisław Badeni na sobotniem posiedzeniu Izby skończył swą świetną mowę, wszyscy niemal koledzy składali mu powinszowania. Ostatni przystąpił do mowcy ojciec jego, hr. Wł. Badeni, podając mu rękę, którą tenże z uszanowaniem ucałował.

Dary z łaski. Cesarz udzielił z galic. funduszu religijnego Barbarze Winnickiej, wdowie po plebanie z Wiśniowczyka, rocznie 40 zł.; Jalji Blinkiewiczowej, wdowie po plebanie z Chlebiczyna, rocznie 50 zł.; Apolonji Faciewiczowej, wdowie po plebanie z Dulib, i Marji Łonkiewiczowej, wdowie po plebanie z Wojniłowa, rocznie po 60 zł.; Julji Bobowczakowej. wdowie po plebanie z Płauczy, i Annie Bilinkiewiczowej, wdowie po plebanie z Przerośla, rocznie po 70 zł.; Julji Gmitrykowej, wdowie po plebanie z Zahoczewia, Joannie Nud, wdowie po plebanie z Koszyłowic, Annie Jaremkiewiczowej, wdowie po plebanie z Łaz, i Magdalenie Mandyczewskiej, wdowie po plebanie z Zarwanicy, rocznie po 80 zł.

Podróżujący koleją Transwersalną na przestrzeni Grybów-Zagórz — piszą *Nowiny Jasielskie* — użalają się na brak restauracji, w skutek czego jadący np. pociągiem Nr. 203 od godziny 9·2 z rana do 5·11 po południu pozbawieni są posiłku przez kilkanaście godzin, a nawet szklanki wody dostać im trudno. Figuruje wprawdzie w rozkładzie jazdy, że na stacji w Jaśle jest restauracja, jednak dotąd jej nie widzimy. Również użalają się podróżni na manipulację biletami, z powodu, że w kasach stacyjnych brak nieraz biletów i zastępują je pisanemi.

W niebezpieczeństwie życia znajdowała się p. Aniela K., żona tutejszego artysty opery polskiej, licząca lat 28. W przystępie uderzenia pokarmu na mózg, w stanie nieprzytomnym, wszedłszy do mieszkania pewnej lokatorki na II piętrze pod l. 39 w Rynku, a nie zastawszy nikogo, zamknęła drzwi na klucz, otworzyła frontowe okno i przelazłszy przez przymurek stanęła w tej wysokości na gzymsie, trzymając się rękami za krosna okien. Spostrzegło to kilku panów z Rynku, którzy pospieszyli do wspomnionego mieszkania, do którego się dostali po wybiciu szyby w oszklonych drzwiach i wyswobodzili chorą z jej strasznego położenia.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d 6. paźdz. Skradziono pani J. W. ze sklepu 3 głowy cukru i 4 funty smalcu wart. 14 złr. i 3 złr. w gotówce, pani R R 4 koszule męskie, obrus i ręcznik wart. 7 złr., panu A. C. 12 grubych ścierek, puszkę z kawą i miarką wart. 6 złr., woźnicy A. A. kożuch wart. 16 złr., a panu F. S poduszkę wart. 4 złr.— Znaleziono kartkę zast. banku kred. na srebrne djamentowe kolczyki wart. 60 złr., a służący Stanisław Rabij złożył w policji znaleziony na szkarpach banknot na 10 złr. — Pan L. G. zgubił pulares z kwotą 20 złr. — Zakwestjonowano bronz.palto letnie. — Zbłąkaną dziewczynkę 3 letnią umieszczono w miejskim komisarjacie środm. — Z zakładu św. Antoniego uszedł 10-letni Teofil Puhar, rodem z Brodów, blond włosów, oczu piwnych, małego wzrostu, ubrany w czarnej kurtce, płóciennych spodniach i w rogatej czapce.

Kraków 6. października. *(Posiedzenie Rady miejskiej.)* Dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej poświęcone było głównie sprawom ekonomicznym, w szczególności zaś budowie rozlicznych kanałów w miejscach, gdzie dla asanacji miasta okazała się konieczna potrzeba tychże. Wydatek na te cele wynosić będzie przeszło 20,000 zł. i będzie pokryty z tegorocznych funduszów zaoszczędzonych. Na cele różnych ulepszeń w ogrodnictwie miejskiem uchwalono dodatkowy kredyt w kwocie 6500 zł.

Kraków 6. października. Uroczyste nabożeństwo z powodu rozpoczęcia tegorocznych wykładów na uniwersytecie odbyło się dziś o godzinie 10ej rano w kościele św. Anny. Wykłady rozpoczną się z dniem 15. b. m.

Prezydent miasta, stosownie do uchwały, zapadłej na sobotniem poufnem posiedzeniu Rady miasta, wystosował natychmiast wczoraj petycję do Sejmu o udzielenie subwencji na zakupno kamei i gem pana Schmidta Ciążyńskiego.

Na sobotniem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej omawianą była przygotowawcza sprawa oświetlenia miasta lampami naftowemi. Rada miejska zgodziła się jednomyślnie na takie oświetlenie i postanowiła stanowczo zerwać z Towarzystwem gazowem. Przez wprowadzenie lamp naftowych miasto na sile oświetlenia nic nie straci, gdyż lampy naftowe z fabryki Ditmara, okazane w Radzie miejskiej, jako model, dostarczają światła o sile 17 świec normalnych, gdy ś

ncz ty. Z 61 kolegów, którzy w r. 1857 ukończyli 8mą klasę w gimnazjum św. Anny w Krakowie zmarło 16, (dwóch poległo 1863 r.), niewiadomych z pobytu i zawodu jest 9. Między wiadomymi 36 kolegami jest księży 4, profesorów uniwersytetu 2, szkół średnich 5, lekarzy 6, literatów 3, obywateli ziemskich 3. Co do pobytu 33 przebywa w Galicji, a w Warszawie, Wiedniu i Gracu po jednym.

Tarnów 5. października. Przed niespełna trzema miesiącami wzniesiono tutaj ze składek pomnik autorowi „Wiesława", Kazimierowi Brodzińskiemu. Obecnie przybyła naszemu miastu nowa ozdoba w statuy N. P. Marji, wystawionej na placu Katedralnym, kosztem ks. biskupa Pukalskiego, której uroczyste poświęcenia dziś nastąpiło. Wysokość całej statuy z podstawą wynosi 9 metrów. Na podstawie znajduje się w murowanej tablicy napis: „O Matko Boża przyczyń się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy", z drugiej strony zaś napis pamiątkowy fundacji tej statuy przez ks. biskupa. Artystą, który wykonał statuę, jest profesor szkoły sztuk pięknych p. Walery Gadomski, znany już zaszczytnie w naszym kraju rzeźbiarz.

Podgórze 6. października. Nowowybrana Rada gminna w mieście Podgórzu ukonstytuowała się w następujący sposób: Wybrano jednomyślnie burmistrzem po raz czwarty p. Florjana Nowackiego; zastępcą burmistrza wybrany został ponownie starszy inżynier p. Emil Serkowski; asesorami wybrani z grona Rady pp Gustaw Baruch, Franciszek Rehmann, Władysław Markwiczyński i Jan Berger. Wybory odbyły się z godnością i powagą.

Siła przywiązania. Pan Ignacy Przybyłkiewicz, nauczyciel w gimnazjum w Tarnowie — jak donosi *Unja* — przeniesiony został w tym samym charakterze do gimnazjum w Sanoku, w jego miejsce zaś przybył ze Sanoka p. Józef Przybylski. Pan Przybyłkiewicz jednak związany stosunkami rodzinnemi i przywiązaniem do m. Tarnowa, nie mógł się udać do Sanoka, zrezygnował tedy z posady w gimnazjum, a objął posadę w tarnowskiej Kasie oszczędności.

Dotkliwa złośliwość. W jednej z bożnic żydowskich w Rzeszowie ucięto pewnej żydówce w sądny dzień piękny warkocz. Trudno odgadnąć, czy w tym wypadku kierowała złoczyńcą chęć zysku, czy też złośliwość.

Rzezimieszki i oszuści snać złe mają wyobrażenie o policji tarnowskiej, gdyż miasto to wybierają jako stację odpoczynku. Niezbyt dawno odstawiła policja tarnowska pewnego amatora zegarków i kosztowności do Serajewa, jako miejsca popełnionego rabunku, aż oto znów w tych dniach sąd gnieźnieński zawiadomił telegramem policję tarnowską o zniknięciu Edwarda Brudzewskiego 28. września z Gniezna, po dopełnieniu oszustwa. Jakoż w godzinę po otrzymaniu wiadomości udało się inspektorowi policji, p. Gałkiewiczowi, przytrzymać na ulicy poszukiwane indywiduum, które przybywszy jeszcze 30. września do Tarnowa, pod przybranem nazwiskiem Edwarda Karla, zamieszkało w domu p. Nideckiej. Po przeszukaniu mieszkania znaleziono kilkaset mark i papiery wartościowe pruskie.

Piękna ofiara. Zaszczytnie znany w Warszawie na polu przemysłu krajowego p. Leon Lewenstein. dziś baron de Lanval, powziął myśl założenia na uczczenie pamięci przedwcześnie zgasłego syna swojego Mieczysława, domu dla wychowania sierót po robotnikach fabrycznych w Warszawie. Baron de Lanval przeznaczył 60.000 rubli na budowę tego zakładu, a brat jego ofiarował 30.000 rubli, z których procent ma służyć na utrzymanie tego zakładu.

Serce matki. W warszawskim *Kurjerze Codziennym* czytamy: W rubryce wypadków miejscowych donieśliśmy przed kilku dniami o podrzuceniu niemowlęcia w kuchni mieszkania państwa G. przy ul. Ciepłej. Państwo G. ludzie bezdzietni, postanowili zatrzymać podrzutka u siebie i zająć się jego losem w przyszłości. Pierwszem zaś staraniem było, wyszukać mamkę dla dziecka. Zanim jednak zajęto się w tym celu, zjawia się młoda dziewczyna, ofiarując swe usługi, a gdy jej podano dziecię, okrywała je czułemi pocałunkami, które jak na obcą kobietę, wydały się nienaturalnemi. Rzeczywiście dziewczyna ta była matką dziecięcia i od razu się do tego przyznała, oświadczając, że to jakaś krewna namówiła ją do podrzucenia niemowlęcia, czego teraz żałuje, gdyż za nic nie chciałaby się teraz z niem rozstać. Zacni ludzie uwzględnili poczciwe serce matki, lecz ponieważ przedtem postanowili wychować maleństwo, jako własne, więc myśli tej nie wyrzekając się wcale, przyjęli własną matkę dziecięcia za mamkę do niego. Będzie to chyba najlepsza mamka.

Wiedeń 5. października. Wczoraj wieczorem odbyło się w wiedeńskim Künstlerhausie nadzwyczajne zgromadzenie stowarzyszenia artystów, celem umówienia szczegółów pogrzebu Makarta. Żona zmarłego artysty, pani Berta Makart, zezwoliła na obdukcję mózgu zmarłego. Obdukcja potwierdziła, że przyczyną śmierci było zapalenie mózgu. Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej uczyniony zostanie wniosek o wyznaczenie grobu dla Makarta w oddziale cmentarza, przeznaczonym dla sławnych i zasłużonych mężów. Burmistrz Uhl wystosował do wdowy Makarta list z kondolencją.

Gö-geny St. Irme 6. października. Arcyksięstwo Rudolfowie odjeżdżają stąd d. 12. bm. do Wiednia w celu spotkania się z ks. Wilhelmem pruskim. Arcyksięstwo Rudolfowie mają się udać d 14. bm. na zaproszenie cesarza niemieckiego do Berlina, a następnie do wschodniej Frydlandji na polowanie dworskie na jelenie.

Kopenhaga 6. października. W skutek onegdajszego pożaru w zamku królewskim w Christiansborgu zamek zniszczony do szczętu, a jakkolwiek galerję obrazów, najważniejsze papiery Rady stanu i podręczną bibliotekę królewską uratowano, wiele jednak dzieł sztuki, a między temi Thorwaldsena, padło pastwą płomieni. Szkodę cenią na kilka miljonów.

Nowy Jork 5. października. Z prowincji Buenos-Ayres donoszą o wielkich wylewach. Przez dni jedenaście była zupełnie przerwana komunikacja między kilku miastami. Straty majątkowe są bardzo znaczne ... ludzi straciło życie, całe rodziny znalazły w falach wezbranej wody. Z powodu grożącego ...pisano wszędzie publiczne składki.

...wna wygrana losów komunalnych wiedeń... w kwocie 200.000 złr. padła na los, będący ...cią Emanuela Weissa, jubilera w Peszcie.

...tki wielkiej wygranej. Zrujnowany magnat ... K. zamówił sobie przed pewnym czasem ... bankierskiego w Paryżu kilka losów, chcąc ...osób przywrócić dawną świetność swego rodu. ... zdarzył, że na jeden z losów padła w istocie ... wygrana. Zawiadomiony o tem telegra... bojar biegnie do szafy, by naocznie przekonać ... swem szczęściu — wtem przypomina sobie, że ...śliwy los dał przed kilkoma dniami w zamian ...wilę miłości pewnej czarnookiej Rumunce. Nie ... myśląc biegnie do niej, dowiaduje się, że wy... do Braiły, jedzie za nią i żąda zwrotu losu. ...ęgła kobieta zmiarkowawszy o co chodzi. od...rzekła, że los zwróci, ale... swemu mężowi. Niedługo trwało wahanie się Rumuna, a za 14 dni ksiądz pobłogosławił związkowi jego z piękną grzesznicą. Epilog! Po ślubie zapragnął bojar przedstawić żonę swą u dworu, a kiedy mu tego odmówiono, wyraził żal swój w wyrazach dla króla wcale niepochlebnych. Szczęśliwy małżonek wskutek tego osadzony został za obrazę majestatu na 3 miesiące w więzieniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(W). **Teatr.** Sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia rozpocząć musimy przesłaniem gratulacyj pod adresem dyrekcji teatru naszego, że mianowicie wpadła ona na pomysł tak dobry, jak wznawianie utworów dawniej już na scenie naszej granych, a zawsze niepospolitą wartość swoją mających. Utworem takim jest bezsprzecznie, przedstawiony wczoraj „Stryj Sam" Wiktoryna Sardou, ktory też salę zapełnił lepiej, niżeli niejedna *premiera* wątpliwej wartości Zachęcona tym rezultatem powinnaby dyrekcja jeszcze kilka pierwszorzędnych sztuk dawniejszych wydobyć z kursu bibljotecznego i sprezentować je publiczności — zwłaszcza, jak obecnie się to dzieje, w obsadzie nowej. Wymienimy na prędce choćby niezrównaną „Córkę Rolanda" Bornier'a, niektóre komedje Korzeniowskiego itd.

Wracamy do „Stryja Sama." Pyszna ta satyra dramatyczna spotyka się dość słusznie z tym zarzutem, że rażąco i tendencyjnie na każdym punkcie schlebiając dumie „wielkiego narodu" — z drugiej strony przedstawia w karykaturze, czasami aż niesmacznej, całe ale to dosłownie całe społeczeństwo amerykańskie i jego instytucje. Jeśli komu, to autorowi „Rabagasa" nie koniecznie do twarzy z krytyką tak ostrą i bezwzględną... dodaje wielu. O ile w tem racji, zastanawiać się nie będziemy w pobieżnej notatce kronikarskiej, a jeżeliśmy przytoczyli powyżej tę ogólnikową charakterystykę tego utworu, genjalnego p. Sardou, uczyniliśmy to jedynie celem usprawiedliwienia kilku słów o grze występujących w „Stryju Samie" artystów naszych.

Owóż całość wypadła wczoraj dość zadowalająco, z wyjątkiem tego jedynie, że grano zwłaszcza akt 1szy w tempie zbyt powolnem, co sprawiało wrażenie, jak gdyby niektórzy artyści nie zupełnie umieli role swoje. Satyra napisana z humorem i werwą, właściwą w tak wysokim stopniu jednemu z pierwszorzędnych dramaturgów francuskich, wymaga również humoru i werwy francuskiej w grze scenicznej, a o tych rzeczach oczywiście ani mowy być nie może, gdy djalog utyka.

Przechodząc do szczegółów, zaznaczamy z prawdziwą przyjemnością, że p. Żelazowski w roli amanta (Robert de Rochemore) podobał się ogólnie i łącznie z panną Stachowiczówną (Sarah) rzęsiste zbierał oklaski. Panna Stachowiczówna stanowczo i z powodzeniem zdobywa dla siebie coraz większy zakres ról *par excellence* dramatycznych i obecnie już można wróżyć jej w tym kierunku sukcesa pozazdroszczenia godne. Pani Nowakowska (madame Bellamy) była tak zręczną, przebiegłą Francuzką i „niepospolitą kobietą" (częste wyrażenie się Sama), jak tego wymagała jej rola. Pan Fisser był niezrównanym Yankiesem, pp. Lubicz, Zboiński, Kwieciński, Hierowski i Walewski doskonałymi interpretatorami epizodycznych ról swoich — a raził jedynie p. Siemaszko (Dirkson, ajent wyborczy), który szarżował niepotrzebnie i hałasował do zbytku.

* Dziś we wtorek d. 7. października na dochód Amalji Kasprowiczowej: „Księżniczka Trebizondy" (La princesse de Trebisonde), opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Rolę Sparadrapa odegra p. Skalski.

Teatr ruski pod dyrekcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego przybył do Lwowa i począwszy od czwartku 9. bm., rozpocznie szereg przedstawień w sali „Domu Narodnego", którego podwoje po wielkich trudnościach i za złożeniem wysokiej kaucji, zdecydowano się otworzyć dla narodowego towarzystwa ruskiego. Towarzystwo zamierza dać 12 przedstawień.

Ruch stowarzyszeń

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków galic. Towarzystwa muzycznego nie przyszło w niedzielę do skutku dla braku kompletu. Na porządku dziennym tego zgromadzenia była między innemi zmiana statutu, a w myśl § 14 statutu dotychczasowego, do powzięcia prawomocnej uchwały w takiej sprawie, potrzeba nawet w razie powtórnego zwołania walnego zgromadzenia, obecności prezesa lub jego zastępcy i przynajmniej połowy we Lwowie zamieszkałych członków wspierających i czynnych, a więc według obecnego stanu członków, co najmniej 104 osób, podczas gdy w niedzielę zebrało się co najwięcej 60 osób. Dr Malinowski zawieszając posiedzenie, zapowiedział zwołanie ponownego zgromadzenia.

Z izby sądowej.

Kraków 4. października.

(Morderstwo w Lutczy)

(Ciąg dalszy.)

Dzisiaj z powodu uroczystości imienin cesarskich rozpoczęła się rozprawa dopiero o godzinie 11ej rano.

Z kolei przystąpił przewodniczący do przesłuchania następujących świadków:

Świadek Mikołaj Pitera zeznał, że Marceli Stochliński po zaaresztowaniu pokazywał mu ręce swoje i odezwał się przy tem do niego w te słowa: „Żebyś tyle był dostał, jak ja, tobyś był zdechł." Świadek ten potwierdza, że rzeczywiście widział na rękach Stochlińskiego niebieskie plamy, zdaje się jednak, że pochodziły one od łańcuszków, którymi Marceli Stochliński był skuty. Na zapytanie przewodniczącego, czy Stochliński uskarżał się lub żalił przed nim na niewłaściwe obchodzenie się z nim żandarmów, zeznaje świadek, że Stochliński o tem nic nie wspominał.

Franciszka Tarnawska vel Balusionka podaje, że mieszkając w sąsiedztwie Mojżesza Rittera, miała przez kilka lat ziemniaki w jego piwnicy. W czasie zniknięcia Franciszki Mnich miała także ziemniaków dwa korce. Przewodniczący podaje jej plan zdjęty przez inżynierów z piwnicy Rittera, ażeby pokazała na nim, jak ziemniaki tam ulokowane były. Była ona także obecna, gdy żandarmi przeprowadzali rewizję w domu Ritterów. Zauważyła przy tem, że ziemia po lewej stronie w piwnicy była skopaną i wpadła jej także w oczy podejrzana czystość piwnicy, ktorej przedtem nigdy nie zauważyła.

Kunegunda Telesz, żona Jana Telesza, zeznaje, że Mojżesz Ritter starał się ją kilkakrotnie nakłonić do stosunków miłosnych, na co ona jednak przystać nie chciała. Raz, kiedy ją spotkał samą w polu, drugi raz przyszedł do jej domu, gdy nie było męża, a trzeci raz znowu, gdy odnosiła mleko do jego piwnicy.

Okoliczność tę potwierdza także jej mąż, Jan Telesz i zeznaje, że jemu rzeczywiście żona mówiła o kilkakrotnie powtarzanych zaczepkach Mojżesza Rittera. Nie pociągał on go zaś jedynie dla tego do odpowiedzialności, bo się go obawiał z powodu czarów, których skutek widział już na innym wieśniaku. Zeznaje zarazem, że w ową niedzielę, w której zginęła Franciszka Mnich, był on z Wojciechem Gaborskim w szynku Mojżesza Rittera, ale Franciszki Mnich tam nie widział.

Tak samo zeznaje następny świadek Wojciech Gaborski, a dodaje on nadto, że kiedy już znaleziono zwłoki Franciszki Mnich i podejrzenie zaczęło się na dobre przechylać się na familję Mojżesza Rittera, ostatni przyszedł do niego i wyrzekł te słowa: „Wojciechu, pamiętajcie, że wyście byli w tę niedzielę u mnie, kiedy Franka zginęła, bo wami będę się w sądzie bronił." Nie potwierdza zaś tego świadek, aby go Mojżesz Ritter namawiał do powiedzenia, iż Franciszka Mnich nie była u Rittera w ową niedzielę. W czasie jednej z przechadzek po swoich krzakach znalazł przypadkowo warkocz Franciszki Mnich; kopnął go nogą, nie zwrócił na niego bliższej uwagi. Znajdował się więc blisko zwłok Franciszki Mnich, bo jak się przekonano, warkocz ów leżał w odległości do 15 kroków od zwłok zamordowanej. On także był pierwszym, który wraz z Józefem i Piotrem Piterami zbliżył się do znalezionych zwłok Franciszki Mnich. Podaje zarazem szczegóły co do położenia okolicy, pozycji zwłok, i stopnia zgnilizny, którą już zwłoki były dotknięte.

Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się od przesłuchania księdza Jakóba Drzewickiego z Lutczy, który zeznał, iż mu donoszono, że Franciszka Mnich ma stosunki miłosne z Mojżeszem Ritterem, a nawet raz Marjanna Bil wspomniała, iż Franciszka Mnich zaszła w ciążę od Mojżesza Rittera. Ze zeznań świadka tego wynika również, iż dniem, w którym po raz ostatni Franciszka Mnich widzianą była, był dzień 4. grudnia 1881 roku.

Następny świadek ksiądz Jan Drzewicki podaje, że gdy Marcelego Stochlińskiego przyprowadzono do podwójciego, tenże złożył przed nim bardzo obszerne przyznanie się do zbrodni zamordowania Mnichównej, przyczem wyraźnie wskazał na udział w zbrodni Mojżesza Rittera, który mu za udzieloną pomoc przyrzekł w gotówce wypłacić 50 złr. Swiadek ten podaje również, iż nie widział wcale śladów znęcania się żandarmów na Marcelim Stochlińskim.

Dalszym świadkiem był Tomasz Świnnicki wójt z Lutczy, który podaje, że mu Stochliński przed aresztowaniem na zapytanie świadka: „Co słychać nowego?" odpowiedział, że Franka (Mnich) przyznała się przed Bailą Ritter, iż jest w stanie błogosławionym od Mośka. Baila powiedziała to matce, Gitli Ritter, a ta ostatnia Mośkowi (Ritter).

Świadek Stanisław Łukasik, niemniej jego brat Jan Łukasik i Jan Pelesz potwierdzają zeznania księdza Jana Drzewickiego co do złożonego przez Marcelego Stochlińskiego przyznania.

Następny świadek Ignacy Bura zeznał, iż wioząc drzewo dla Stochlińskiego w czasie adwentu roku 1881, widział dużo pieniędzy u Marcelego Stochlińskiego, a znając go, przypuszczał, iż pieniądze te muszą pochodzić z kradzieży.

W obec następnych pięciu świadków, z których pierwsi czterej są rodzonemi siostrami, mianowicie w obec Marjanny, Franciszki, Salomei i Anny Łukaszczyk, Leib Felber przyszedłszy do nich, na zapytanie, gdzie się Franciszka Mnich podziać mogła, odpowiedział: „Franka już nie żyje", poczem się zarumienił i zaraz odszedł. (C. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel

Ciągnienie pożyczki z roku 1854. Ser. 3 nr. 29 wygr. 1000 złr., ser. 135 nr. 15 wygr. 2000 złr, ser. 54 nr. 36 wyg. 400 złr., ser. 474 nr. 16 30 32 wyg. po 400 złr., ser. 879 nr. 25 wyg. 400 złr., ser. 899 nr. 19 wyg. 400 złr., ser. 997 nr. 24 25 43 49 wyg. po 400 złr., ser. 1126 nr. 15 wyg. 400 złr., ser. 113 nr. 9 14 wyg. po 400 złr., ser. 1149 nr. 45 wyg. 400 złr., ser. 1209 nr. 5 9 10 wyg. po 400 złr., ser. 1309 nr. 18 46 wyg. po 400 złr., ser 1630 nr. 21 wyg 400 złr. nr. 50 wyg. 2000 złr., ser. 1796 nr. 23 wyg. 400 złr., ser. 1875 nr. 8 wyg. 400 złr., nr. 29 wyg. 40.000 złr., ser. 1912 nr. 16 21 43 44 wyg. po 400 złr., ser. 1918 nr. 37 wyg. 400 złr., ser. 2051 nr. 7 37 wyg. po 400 złr., ser 2092 nr. 43 wyg. 400 złr., ser. 2253 nr. 42 wyg. 2000 złr., ser. 2285 nr. 15 33 41 wyg. po 400 złr., ser. 2402 nr. 22 wyg. 400 złr, ser. 2520 nr. 9 25 wyg. po 400 złr. nr. 29 wyg. 5000 złr. nr. 38 wyg. 400 złr., ser. 2640 nr. 37 wyg. 400 złr., ser. 2673 nr. 22 wyg. 400 złr. nr. 40 wyg. 1000 złr., ser. 2897 nr. 22 27 wyg. po 400 złr., ser. 2913 nr. 41 wyg. 400 złr. nr. 50 wyg 1000 złr., ser. 2987 nr. 25 wyg. 400 złr nr. 44 wyg. 2000 złr., ser. 3014 nr. 24 wyg. 400 złr., ser. 3062 nr. 5 17 wyg. po 400 złr. nr. 40 wyg. 1000 złr., ser. 3284 nr. 8 wyg. 2000 złr. nr. 31 wyg. 400 złr., 3602 nr. 10 wyg. 1000 złr., ser. 3653 nr. 12 30 wyg. po 400 złr., ser. 3928 nr. 37 wyg. 400 złr. Wszyskie inne numera wyciągniętych seryj wygrywają najmniej po 300 złr.

Cholera.

Rzym 7. października. (*Urzęd*). Przedwczoraj było we Włoszech na 229 wypadków słabości, 126 wypadków śmierci na cholerę. Z tych zachorowało w Genui 27, zmarło 12; w Neapolu 36, zmarło 25; na prowincji zaś zachorowało 57 a zmarło 27 osób.

Przegląd polityczny.

Lwów 7. października.

Jak się dowiadujemy z niezawodnego źródła, bula papiezka w sprawie ustanowienia gr. kat. biskupstwa stanisławowskiego jest już wygotowana, a wraz z jej ogłoszeniem pojawią się w *Wiener Ztg.* nominacje ks. archidjakona dra Juliana Pelesza biskupem stanisławowskim, ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza gr. kat. metropolitą a ks. biskupa Seweryna Morawskiego arcybiskupem lwowskim.

Wiener Allg. Ztg. donosi, że Czesi we Wiedniu zajmują się założeniem czeskiego stowarzyszenia politycznego, którego celem ma być krzewienie języka czeskiego w Dolnej Austrji i wyrobienia mu tamże znaczenia języka krajowego (*landesüblich*), Namiestnictwo odmówiło zatwierdzenia statutów. wrzekomo z powodu postanowienia, że językiem rozpraw jest język czeski, że wolno atoli nie władającym tymże językiem posługiwać się na zgromadzeniach innym dowolnym językiem. Komitet tymczasowy wniósł rekurs przeciw temu orzeczeniu Namiestnictwa.

Dziś po godzinie 2. po południu przybywa do Wiednia rumuńska para królewska w przejeździe do Sigmaringen na ślub rodziców króla, ks. Karola Antoniego i ks. Józefiny z Hohenzollernów, która to uroczystość odbędzie się d. 21. tm. Królestwo rumuńscy zabawią parę dni we Wiedniu.

Serbska królewska rodzina przybywa z Gleichenbergu do Wiednia w połowie bieżącego tygodnia.

W sprawie zmiany sejmowej ordynacji wyborczej uchwalił Sejm gradecki wezwać Wydział kraj. do przedłożenia projektów szczegółowej rewizji ordynacji wyborczej, usunięcia wielu niedokładności i sprzeczności obowiązującej obecnie ustawy, rozszerzenia i ułatwienia wykonania prawa wyborczego, zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, powiększenia liczby posłów z kurji gmin wiejskich i zaprowadzenia tajnego głosowania przy wyborach.

W Sejmie dolnoaustrjackim przedłożył konserwatywny poseł Oberndorfer, wniosek zmiany ordynacji krajowej w tym duchu, by członkowie Wydziału krajowego zmuszeni byli mieszkać we Wiedniu i by nie mogli być zarazem członkami Rady państwa. Charakterystycznem jest, że wniosek ten podpisało także 19 posłów niemiecko-liberalnych; tożto wniosek zarzucono tem, jak to czyni *Neue fr. Presse*, tendencje reakcyjne i klerykalne.

Na tak zwanej wyspie strzeleckiej pod Pragą odbyło się zgromadzenie robotników, które obradowało pomiędzy innemi nad sprawą święcenia niedzieli. Przedmiot ten wywołał niesłychaną wrzawę, w skutek czego władza widziała się zniewoloną rozwiązać zebranie.

Zapowiedziane na 5. b. m. w Gurschdorf na Szląsku zgromadzenie ludowe, na którem dep. Schönerer miał mieć wykład o ekonomicznych reformach, zostało przez rząd krajowy wzbronione.

Poseł węgierski Juljusz Verhovay, redaktor dziennika *Függetlenség*, drukuje od kilku miesięcy swoje pismo w drukarni Józefa Fandy. Przed kilku dniami otrzymał drukarz bezimienne zawiadomienie, że Verhovay od 6. b. m. dziennik swój gdzieindziej będzie drukować. Fanda, któremu Verhovay winien jest 4.500 złr. miał u siebie w oficynach wszystkie adresy *Függetlenség*, nie wierzył więc doniesieniu, gdyż pismo bez adresów nie może być rozesłane. Jakżeż wielkie było jego zdziwienie, gdy przyszedłszy popołudniu do drukarni nie znalazł adresów. Udał się natychmiast do policji z doniesieniem o kradzieży. Policja zawezwała potem Verhovaya i zażądała od niego wytłumaczenia tego postępowania. Verhovay oświadczył, że adresy są jego własnością, mógł je więc zabrać. Policja dotychczas nie interweniowała, mamy więc nowy przyczynek do kroniki skandalicznej Verhovaya, powszechnie znanej.

Prezes gabinetu węgierskiego, p. Tisza, miał onegdaj mowę w klubie stronnictwa liberalnego, przyjętą z wielkim entuzjazmem, która stanie się prawdopodobnie programem stronnictwa. Tisza położył nacisk na to, że liberalizm jak do tąd tak i nadal pozostać musi ideą zasadniczą stronnictwa. Ktoby z nim zerwał, choćby był nawet szefem rządu, musiałby ustąpić. Liberalizm ma jednak utajonych wrogów, z którymi walczyć potrzeba tem wytrwalej, że posługują się oni także hasłem wolności i tem samem są niebezpieczniejszymi od samej reakcji. Tisza ma tu oczywista na myśli owe żywioły, w obec których jak wobec antysemitów i anarchistów, rząd ma wystąpić energicznie.

Sejm węgierski wybrał na 278 głosujących 202 głosami Péchy'ego prezydentem, a Pawła Szontagh'a i hr. Banffy'ego tegoż zastępcami.

Polit. Corresp. pisze z Budapesztu, że exposé finansowe, jakie hr. Szapary przedłoży w połowie b. m. Sejmowi węgierskiemu, nie będzie, zdaje się, zawierało szczegółowych dat o kowersji 6% renty. Nastąpi to dopiero w ciągu roku 1885. Szczegóły budżetu wspólnego i węgierskiego nie są jeszcze znane, ale już można teraz konstatować, że bilans za rok 1885 będzie korzystniejszy, aniżeli zeszłoroczny.

Minister Trefort stawał dnia 5. b. m. przed swymi wyborcami w Pressburgu. Na wstępie zaznaczył, że nie chce mówić nic o polityce, której główne zasady znane są z mowy tronowej i enuncjacji prezydenta ministrów Tiszy. Po czem dał minister dokładny rys swojej podróży po Anglji, Francji i Niemczech. Od wszystkich tych narodów mamy się uczyć — zaznaczył Trefort — ale od każdego czegoś innego. Wielki postęp Anglji w dziedzinie handlu, przemysłu i rolnictwa jest podstawą olbrzymich bogactw tego kraju. Francja panuje w dziedzinie piękności form mimo silnej rywalizacji innych narodów. Niemcy mają swoją specjalność mianowicie umiejętność, szkołę i wojskowość. W końcu zaznaczył minister ważność nauki, którą jedynie można zapewnić dobrobyt i przyszłość narodowi węgierskiemu.

Sejm zagrzebski ukonstytuował się w sposób następujący: prezydentem wybrano Mirkę Hrwata, zastępcami prezydenta Dardewicza (Serba) i Speweca. sekretarzami: Lonczaricza, Popowicza, Barlowicza, Stekowicza i Iwandiję (Starcewiczanin).

Wydawana w Kijowie *Zaria* dowiaduje się, iż dla szczegółowego zbadania ostatnich rozruchów studenckich w Kijowie w czasie jubileuszu uniwersyteckiego, przybył do Kijowa delegowany specjalnie wyższy urzędnik z Petersburga.

Z Paryża piszą do *Pol. Corr.*, że pogłoski o aliansie francusko-niemieckim nie odpowiadają faktycznym stosunkom, natomiast jest prawdą, że wymiana zdań między gabinetem berlińskim a paryskim doprowadziła do zgody w kilku bieżących sprawach, a szczególniej w kwestji egipskiej. Akcja niemiecka na zachodniem wybrzeżu Afryki bynajmniej nie budzi niechęci w kompetentnych francuskich kołach.

Z tego samego źródła donoszą, że w dobrze poinformowanych kołach uważają pogłoski o nowej konferencji co najmniej za przedwczesne.

Przed ukończeniem misji Northbrooka i przed postawieniem wniosków ze strony rządu angielskiego — co zdaje się nastąpi z końcem bm. — nie należy się spodziewać żadnych kroków ze strony mocarstw. Czy po postawieniu wniosków ze strony Anglii będzie zwołana konferencja, czy nastąpią rokowania między poszczególymi gabinetami trudno na razie oznaczyć.

Z Brukseli donoszą, że dnia bm. odbyła się w obecności króla i królowej uroczystość rozdzielania nagród pomiędzy uczniów szkół średnich. Przy tej sposobności tłum dopuścił się antirządowych demonstracyj, które zniewoliły policję do interweniowania i aresztowania trzech podżegaczy.

Przedstawiciele Francji, Austro-Węgier i Włoch w egipskiej komisji likwidacyjnej, zacytowali Nubara paszę przed międzynarodowy trybunał pierwszej instancji. Cytacja opiewa na 20. bm. i odnosi się także do innych odpowiedzialnych funkcjonarjuszów.

Donieśliśmy niedawno, że ks. Bismark zaprosił na naradę głównych reprezentantów firm interesowanych w zachodniej Afryce. Ks. Bismark z wielkiem zajeciem słuchał wywodów rzeczoznawców i nieomieszkał objawić tu i ówdzie swego własnego, czasem przeciwnego zapatrywania. W ogóle zdaje się, pójdzie książę kanclerz za zapatrywaniem, wyrażonem na tejże poufnej konferencji. Co do Angry Pequeny zgodzono się, że wystarczy protektorat Rzeszy, który zresztą już faktycznie istnieje. Natomiast wyrazili kupcy hanzeatyccy obawy co do zawikłanych stosunków w Kamerunie i dali wyraz przekonaniu, czy nie byłoby dobrze poddać okręg ten wprost centralnemu zarządowi w Niemczech. Sam ks. Bismark już dawno wyraził chęć zarządzania Kamerunu niemieckimi urzędnikami—byłyby więc w tym względzie zapatrywania kanclerza zgodne z zapatrywaniami kupców. Podczas rozprawy wentylowano także myśl założenia w górach Kamerunu—gdzie klimat ma być bardzo zdrowy — kolonii karnej. Nie wiadomo jeszcze, o ile ks. Bismark myśli tej sprzyja. Spodziewają się, że rezultaty konferencji tej w Friedrichsruhe będą przedłożone Radzie państwa w okólniku o kwestji kolonialnej.

Katoliccy biskupi Irlandji zebrali się w tych dniach w Dublinie na konferencję dla narady nad kwestją oświaty i powzięli między innemi jednomyślną uchwałę wezwać irlandzką partję parlamentarną by przedstawić rządowi i parlamentowi niezaspokojone dotychczas żądania katolickiej Irlandji. Konferencję tę oznacza organ Parnelitów *United Irland* jako jeden z najważniejszych faktów najnowszej polityki irlandzkiej. Tą uchwałą pisze rzeczony organ, poddali się biskupi kierownictwu irlandzo-narodowego przewódcy, deklarując się jednogłośnie jako Parnelliści i narodowcy.

Sejm galicyjski.

(*12. posiedzenie, II. sesji, V. perjodu Sejmu.*).

Lwów 7. października.

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11. min. 20.

W Izbie pojawia się JE. p. minister Dunajewski.

Sekretarz p. Stanisław Badeni odczytuje spis petycyj.

Z porządku następuje dalszy ciąg rozprawy o preliminarzu funduszu szkolnego. Sprawozdawca p. Madeyski.

Bez dyskusji przyjęto następujące rubryki wydatków:

Rubryka II. Substytucje 100.000 zł. III. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacje 7.775 zł. IV. Adjuta 5.000 zł. V. Remuneracje i zapomogi 30 000 zł. VI. Podatki i daniny 650 zł. VII. Koszta podróży i dyety 500 zł. VIII. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli 70.735 zł. IX. Dodatek do funduszu emerytalnego 12.800 zł. X. Emerytury 5.600 zł. XI. Dary z łaski 3.533. XII. Potrzeby ogólnej natury 1.000 zł. XIII. Rozmaite 6.800 zł. XIV. Zasiłki bezzwrotne i zaliczki zwrotne na budynki szkolne 15.000 zł. Suma wydatków (razem z uchwaloną wczoraj R. I. 633.253 zł.).

Dochody krajowego funduszu szkolnego na rok 1885 uchwalono w następującycb kwotach:

Rubryka I. Odsetki od kapitałów 14.713 zł. II. Z dóbr i realności 9 zł. III. Dodatki 530 zł.

Do rubryki dochodów IV (zysk ze sprzedaży książek szkolnych) zabiera głos p. Zoll, który robi uwagę, sądząc, że może być ona przyjętą w interesie dzieci. Chodzi mu o elementarz, który kosztuje 33 ct., a cena ta za wysoka, ażeby wszystkie dzieci mieć go mogły. Elementarz ten składa się z dwóch części. Pożądanąby było rzeczą, ażeby obiedwie części osobno były wydawane, co byłoby z korzyścią dla wydawnictwa. Wnosi rezolucję, wzywającą rząd do odpowiedniego zarządzenia.

Wniosek poparty.

P. Małecki. Jeżeli się Rada szkolna z tem zgodzi, to wydawnictwo nic przeciw temu mieć nie będzie.

P. Madejski zgadza się z tą rezolucją, którą też Izba przyjmuje.

Poczem przyjęto: Rubryka IV. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 2835 złr. V. Zapisy i darowizny —. VI. Taksy od spadków 7250 złr. VII. Rozmaite wpływy 176 215 złr. VIII. Dodatek z ck. skarbu państwa 54.943 złr. IX. Zwroty zaliczek, danych na budynki szkolne 20.000 złr. Suma dochodów 276.495 złr.

Sprawozdawca p. Madeyski konstatuje zatem, że niedobór wynosi 311.758 złr.

Izba pozwoliła również na przenoszenie kredytów, uchwalonych na wydatki zwyczajne, w rubrykach II., IV., V. i VII., tudzież na wzajemne przenoszenie takichże kredytów w rubrykach XI i XII.

Wreszcie przyjęto bez dyskusji rezolucję następującej treści:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w celu uzyskania z c. k. skarbu Państwa dla okręgowych inspektorów przy szkołach ludowych należytego uposażenia a w szczególności także potrzebnej dla wspierania ich przez rumuneracje i zapomogi dotacji, na drodze właściwej odpowiednie poczynił kroki."

Cały preliminarz budżetu szkolnego przyjęto w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za r. 1882.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (w zastępstwie nieobecnego p. Skałkowskiego) odczytuje sprawozdanie.

P. Russocki widzi z uznaniem, że fundusze propinacyjne są ulokowane w listach Towarzystwa kredytowego; wyraża nadzieję, że i nadal tak będzie.

P. Golejewski proponuje rezolucję do Wydziału krajowego, wzywającą Wydz. kraj. do umieszczania funduszów propinacyjnych w tych listach i nadal.

P. marszałek oświadcza jednak, że rezolucji tej, przeciwnej ustawie nie może podać do poparcia.

P. Lasocki sądzi, że liczba kramów po wsiach z mieszanemi towarami w których sprzedają się przeważnie likiery, rośnie w sposób nader nieproporcjonalny. Zwraca na ten stan uwagę rządu.

P. Golejewski obstaje przy swojej rezolucji.

P. marszałek wyjaśnia, że na wypadek przyjęcia rezolucji Wydział krajowy byłby nadto krępowany. Rezolucja musiałaby być traktowaną tylko jako wniosek samodzielny.

P. Golejewski: Przecież listy zastawne Tow. kredytowego mają bezpieczeństwo pupilarne, jak tego żąda ustawa.

P. Kozłowski sądzi, że wniosek p. Golejewskiego może być zaraz traktowany.

P. marszałek nie zgadza się z tym jednak, a p. Golejewski zapowiada protest przeciw zarządzeniu marszałka.

P. K. Siczyński odpowiada p. Lasockiemu, twierdząc, że sklepy po wsiach nie mają na celu psuć interesa propinacji i konkurencji w tym kierunku nie wytwarzają.

P. Abrahamowicz ze stanowiska komisji nie sprzeciwiałby się rezolucji p. Golejewskiego.

Sprawozdanie komisji przyjęto do wiadomości.

Godzina ½ I. posiedzenie trwa dalej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 6. października. Poseł do Rady państwa p. Grocholski przybył na kurację do Badeniu pod Wiedniem.

(C.) **Wiedeń** 6. października. W sobotę 11. bm. o 2. godzinie po południu, odbędzie się w obecności cesarza uroczyste poświęcenie nowego uniwersytetu.

(D) **Wiedeń** 7. października. Länderbank otrzymał pozwolenie na utworzenie akcyjnego Towarzystwa pod firmą: „Towarzystwo dla wybudowania linij uzupełniających na austro-węgierskich kolejach żelaznych, z siedzibą w Wiedniu."

(D) **Wiedeń** 7. października. Salzburska Rada miejska wnosi telegraficzną proshę, aby zwłoki Makarta odstąpiono tegoż miastu rodzinnemu.

Praga 7. października. Czeski klub poselski wybrał komisję kolejową, złożoną z 5 członków, mającą zająć się zbadaniem przepisów nowej organizacji kolei państwowych. Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu komisji uchwalono przeprowadzić owo zbadanie w dwojakim kierunku: 1. narodowym i 2. narodowo-ekonomicznym.

W ciągu dłuższej debaty podniesiono, że urzędowy język niemiecki zagraża czeskiej narodowości; ścisła centralizacja zaś przynosi szkodę ekonomicznym interesom kraju. Ostatecznie wybrano dwóch referentów do zredagowania dotyczących wniosków.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7. października. Pogrzeb Makarta odbył się z wielką pompą wśród imponującego współudziału wszelkich klas społeczeństwa i niezliczonych tłumów ludu. W ulicach, przez które posuwał się kondukt pogrzebowy, paliły się płomienie gazowe. Kandelabry były osłonięte kirem żałobnym. Za karawanem szły trzy powozy z wieńcami. Przed „Künstlerhausem" żałobnie przystrojonym, złożył prezydent Towarzystwa sztuk pięknych olbrzymi wieniec i wypowiedział gorącą mowę pożegnalną. Na grobie przemawiał malarz Gräfe

Buda Peszt 7. października. Izba niższa uchwaliła wybór komisji adresowej złożonej z 21 członków.

Prezydent zawezwał tych posłów, którzy zajmują posady niezgodne z mandatem poselskim do oświadczenia się albo za posadą albo za mandatem.

Tryest 7. października. Marszałek Bazzoni otworzył Sejm patrjotyczną przemową.

Praga 7. października. Sejmowa komisja gminna obradowała nad wnioskiem Herbsta w sprawie narodowościowego podziału kraju. Zastępca oświadczył, że z uwagi na rozmaite stosunki nie zajmie rząd w obec wniosku Herbsta stanowiska odpornego i że z całą gotowością uwzględni odnośną uchwałę Sejmu, jeśli żądania zmian zostaną poparte przez dotyczącą ludność i jeśli tymże nie będą sprzeciwiać się geograficzne względy i inne ważne stosunki powiatów, mianowicie zaś, jeśli nie staną tu na przeszkodzie okoliczności finansowe. Żądanej w wyżwspomnianym wniosku zmiany organizacji drugich instancyj niemógłby jednakże rząd uwzględnić. gdyż sprzeciwiałoby się to w wysokim stopniu interesom jednolitej administracji i biegowi jurysdykcji.

Paryż 7. października. W celu rozszerzenia ulicy miała wczoraj prefektura Sekwany wejść w posiadanie kościoła Nicolas des Champs. Z powodu, że delegowany prefektury nie mógł się dostatecznie wylegitymować, odmówił proboszcz wydania kluczów. W międzyczasie wtargnął tłum do kościoła, gdzie przy spiewie Marsylianki popełnił rozmaite wykroczenia.

Kopenhaga 7. października. Sejm został otwarty. Mowa tronowa zaznacza, że pożar Christianborgu wzywa do poważnych myśli, a zarazem do zgodnej pracy dla kraju i narodu. Następnie zaleca mowa tronowa gorąco zabezpieczenie samodzielności kraju przez zaprowadzenie stosownych środków obrony i wyraża nadzieję pomyślnego skutku innych usiłowań, podjętych dla dobra kraju. Króla powitano dziewięciokrotnym okrzykiem: „Niech żyje!" Dotychczasowi prezydenci zostali ponownie obrani, poczem odroczono Sejm na 4 tygodnie.

Poseł niemiecki Philippsborn wyraził królowi w imieniu ciała dyplomatycznego współczucie z powodu straty, która pożarem zamku dotknęła króla i kraj.

Hongkong 7. października. Francuzi ostrzeliwali i zajęli Tamsui. Trzy bataliony marynarskie zamykają Tamsui i łączą się z wojskiem okupującem Kelung.

Wiadomości giełdowe

Lwów d. 6. października. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 269·— do 272·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 191·25 do 194·50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91 70 do 93·70. Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·20 do 100·20, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 60 25 do 62·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 60 25 do 62·50. Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·80 do 102·—, Komunalne gal. Zakładu kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·25. Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·68 do 5·78, Napoleondor 9·62 do 9·72, Pół-imperjał rosyjski 9·95 do 10·05, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 59·50 do 60·25, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 7. października godz. 10. min. —. Akcje kredytowe 284 40 Anglo-Austr. 104·25, Akcje banku Union 87·50, Kolej Karola Ludwika 270·—, Południ. 148 50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—. Oblig. 4½%, pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—. Napoleondor 9·67, Rubel papierowy 1·23½. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d 6 października godz. 1 min. 45. Akcje kolej. górn. 54·—, Węg. akcje kredyt. 285·50, Akcje angl.-austr. 104·50 Akcje banku Unii 87·75, Akcje Karola Ludwika 269·75, Akcje kolei północnej 240·—, Akcje kolei południowej 148·—, Akcje kolei Alfoldzkiej 178·—, Akcje Staatsbahn 304·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 192·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·50, Wiedeńskie losy 124·—. Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—. Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·50. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·25 Losy regulacji Cisy 115 60 Losy tureckie 20·25. Węgierska renta 93·25. Akcje banku związkowego 102·50. Akcje banku obrotowego —·—. Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½. Węgierskie losy 114·75. Marek niemiecki 59·50. Usposobienie: mdłe

Wiedeń d 6 października godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·95, w srebrze 81·95. Renta w złocie 103·—, 5% austr. renta marcowa 95·90, Akcje banku wiedeńskiego 860·—, kredytowego 285·80, Londyn 121·80 Srebro —·—, Napoleondor 9·67. Dukat cesarski 5·77, 100 marek niemieckich 59·75

Berlin d. 5. października godz. 5 min. 10. Rosyjskie banknoty 206 70, Akcje kredytowe 478·— Lombardy 250·50, Galicyjskie 113·25, Kolei rumuńskiej 69·70. Austrjackie banknoty 167·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·27.

Telegramy zbożowe d. 6. października. Wiedeń: Pszenica 7·75, do 9·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— za —·—, okowita pr. 10 000 liter procent 30·25 do 30·50 złr Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·82 do 7·84 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na wrzesień-październik) 149·— m., żyto —·— m., spirytus loco 46·50 m. olej rzepakowy 50·70 m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr

Nafta. Wiedeń 7 października: 13 75 do 14·— Brema: 7·45 do —·—, Hamburg: 7 60, na październik 7·60 na październik-grudzień 7·70. Antwerpja: na październik 19·—. Nowy-York: 8·—. Filadelfia: 8·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 7. października.

HOTEL EUROPEJSKI. JEksc. dr. Dunajewski z Wiednia, W. Korytowski z Wiednia, S. Szczepanowski ze Słobody, M. Fedorowicz z Ropy, J. Schetzler z Wiednia.

HOTEL ŻORZA. F. hr. Mycielski ze Strzyżowa, B. Komarnicki z Pobocza, H. Kieszkowski z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI. F. Obertyński z Sawczyna. Z. Obertyński z Cieląża, F. Baczyński ze Starego Sącza, J. Lhotsky z Wiednia, S. Kierski z Dobromirki, A. Iskrzycki ze Sanoka. W. Benda z Wieliczki.

HOTEL WARSZAWSKI. B. i H. Bednarscy z Podola rosyjskiego, W. Woderski z Husiatyna, L. Madejewski z Podhorodyszcza, Telakowski z Bośnji

HOTEL KRAKOWSKI. K. Bojanczyk z Podola rosyjskiego, K. Smalewski ze Sambora, K. Schmidt z Munkacza.

HOTEL LAZARUSA. A. Szudnak z Tarnowa, M. Bach z Rzeszowa, M. Felsen z Rybotycz, J. Wąsowicz z Krzeszowic, J. Kirschenbaum z Czerniowiec.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem chcę choć w części wdzięczność moją okazać Wielmożnemu **FELIKSOWI SIELSKIEMU**, doktorowi wszech nauk lekarskich, a specjaliście w akuszeryi, który żonę moją z ciężkiej niemocy w bardzo krótkim czasie do zdrowia zupełnego powrócił, łącząc się nią z nadzwyczajną pieczołowitością, cierpliwością, delikatnością i z prawdziwem poświęceniem lekarskiem, jakiego trudno znaleźć można, za co mu publiczne podziękowanie składam. 2635 1—1

Józef B. K. Rybakowski we Lwowie.

ALEXANDER CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego udziela lekcyj w domach prywatnych po cenie przystępnej.

Wiadomość ul. Kurkowa l. 39.

FORTEPIANY.

Do głównego składu fortepianów i pianin

L. MARKA

nadeszły nowe transporta instrumentów najnowszej konstrukcyi przez właścicieli osobiście wybranych. Ceny fabryczne z opuszczeniem rabatu. Gwarancja na 10 lat. Tamże największa wypożyczalnia.

SOLITERA

leczy (i l'stownie) **Dr. Bloch w Wiedniu**, Praterstr. 42.

Doniesienie lekarskie.

W skutek rozporządzenia ś. p. Dr. Kaczkowskiego, szanownego mojego kolegi i przyjaciela starego, oddane mi zostały przez syna i spadkobiercę Wgo pana Emanuela Kaczkowskiego, wszystkie protokoła i katalogi pacjentów Jego od roku 1860 do 1884 na moje ręce jako własność.

O tym fakcie czuję się obowiązanym Szanownych zwolenników homeopatji i pacjentów ś. p. Dr. Kaczkowskiego o powyżej zawiadomić, z uwagą, że z tą samą znajomością rzeczy po nim wszystkie dosłane mi polecenia lekarskie załatwiać mogę.

Med. Dr. Stefan de Kéler, lekarz homeopata, ulica Zyczakowska l. 10.

DOM

z obszernym placem do budowy we Lwowie, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w sklepie Towarzystwa spożywczego ulica Blacharska l. 2.

JÓZEFA PIETRAŃSKA

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że swoją

PRACOWNIĘ SUKIEŃ DAMSKICH

przeniosła z dniem 15. Września 1884. do domu przy ul. Zimorowicza l. 2, II. piętro — gdzie również udziela nauki kroju według najnowszej francuskiej metody.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie i badeńskie

w koszykach po 4, 5 i 6 kilo najstaranniej opakowane rozsyłają

ST. MARKIEWICZ w Rynku l. 43 i

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ w Rynku l. 23 we Lwowie.

W skutek uchwały Wydziału wierzycieli upadłej firmy **KROPF & BOMBACH** zostanie

Fabryka szkła w Żółkwi

wraz z obszarem przeszło 40 morgów, zabudowaniami mieszkalnemi, całem urządzeniem i zapasem towarów i materjałów ryczałtem, jednak z zastrzeżeniem potwierdzenia ogólnego zgromadzenia wierzycieli poniżej ceny szacunkowej sprzedaną.

Interesowani raczą się o bliższą informację zgłosić do podpisanego zarządcy masy rozbiorowej. 2627 2—2

Lwów we wrześniu 1884 r.

Dr. Edwin Herschmann.

Zaopatrzywszy mój od lat 20-tu istniejący

MAGAZYN SUKIEŃ MĘSKICH

przy ulicy Sobieskiego pod l. 4 się znajdujący w najnowsze materje sezonowe,

mam zaszczyt polecić takowe łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, nadmieniając przy tej sposobności, że nigdy sukien z mej pracowni nie dostarczałem do Magazynu „Pierwszej Spółki Krawców Lwowskich“, albowiem do tej Spółki nie należałem i nie należę. 2571 10—12

Z poważaniem **Józef Maciulski.**

GUBRYNOWICZ i SCHMIDT.

Wypożyczalnia i wielki skład nut nowych

pod zarządem

KAROLA WILDA

we Lwowie, ulica Akademicka l. 3,

polecają z operetek Andrana:

Gilette de Narbonne. (Pierścień rodzinny).	**Partycje fortep. na 2 ręce zł. 3·40.** **Potpourri 2 zeszyty . po zł. 1·20.**
Les Noces d' Olivette. (Wesele Oliwetty).	**Walce . . . . . . po zł. 1·—.** **Polki i Kadryle . . po ct. 80.**

Z opery fantastycznej Offenbacha:

Les Contes d' Hoffmann.

Partycja na 2 ręce . . . . zł. 4·80.	**Potpourri** Nr. 1 i 2. . po zł. 1·20.
Derausart. Polka francuska „ — 80.	**Métra.** Barcarole Valse „ „ 1·—.
Offenbach. Valse de l'Automate 1·—.	**Waldteufel.** Valse . . „ „ 1·—.
Waldteufel. Polka Mazurka . — 80.	**Potpourri** na 4 ręce . „ „ 2·—.

Adresować należy: 2589 3—4

ulica Akademicka l. 3.

Tamże na składzie tańce i wyjątki z najnowszych operetek: **Marquise de Rivoli** Rotha, **Nanon** Genégo, **Mascotte** Andrana itd.

HANDEL KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, poleca

KAWY

pod nazwiskiem

„SIRIUSZ“

we Lwowie polecanej.

1 kilo takiej kawy złr. 1·50, na prowincji 4½ kilo złr. 7·20, opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

Fałszywych „Siriuszów“ nie ma, ponieważ nazwę „Siriusz“ żadna kawa nie nosi, a jeżeli co fałszywem być może, to pierwsze „Siriusz“ jest fałszywe nazwisko.

Pod nazwiskiem „Siriusz“ sprzedawana kawa nie potrzebuje ani pobytu 9 letniego w Ameryce, ani protekcji osobliwszej taniości dla Publiczności, jest to gatunek kawy, który u mnie bez wszelkiej protekcji o 10 centów taniej kosztuje. 2562 5—0

Akademik

poszukuje miejsca na prowincji do uczniów ze szkół średnich; nauki może udzielać także w języku niemieckim.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się pod adresem **Z. P. 18** poste restante Tarnów.

MASŁO

świeże, niesolone, w paczkach 5-cio kilogramowych, wraz z opakowaniem franco, cena 5 złr. 50 cnt., rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło koło Stryja.** 2552 6 (

100 guldenów

zapłacę temu, który po kilkudniowem używaniu mego środka przeciwko nagniotkom, **Keralynu apt. Schneida**, działającego bez bolu, bez wygryzania i bez potrzeby wykrawywania, nie straci nagniotków. Prawdziwy tylko w **St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida, w Wiedniu, V. Bez., Wimmergasse 33**, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia. — Cena całej 1 złr., pół 60 cnt., pocztą 10 cnt. drożej. Żądać należy tylko **„Keralyn“ aptekarza Schneida** i strzedz się naśladownictwa itp. środków. — Skład we Lwowie w aptece Mikolascha. 2537 5—8

WINOGRONA z Feslau szczepu włoskiego

poleca 2581 7—0

KAROL BAŁŁABAN

na prowincji roześle odwrotną pocztą.

Nie ma już moli!!

bo **FENILIN** jest niezawodnym środkiem do wytępienia moli wraz z zarodkami.

Flakon 60 cnt. 2484 21—0

Papier ochraniający futra, suknie, książki i t. p. przedmioty od moli.

Sztuka 3 cnt.

Ziółka antimolowe, są nieocenionym nabytkiem do przechowania większych ilości sukien.

Kilo 3 złr.

Wreszcie **Piżmo, Kamfora, Paczula, Olej terpentynowy, Naftalina**, są do nabycia w dowolnej ilości

w fabryce chemiczno-kosmetycznej JANA IHNATOWICZA.

Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25; w Krakowie Sukiennice l. 20; oraz nabyć można w aptekach w Przemyślu p. Nahlika; w Jarosławiu p. Wisłockiego; w Rzeszowie p. Karpińskiego i w drogueryi p. Zacharskiego; w Stanisławowie p. Macury; w Tarnopolu p. Jamrógiewicza; w Samborze p. Maresza; w Kołomyi p. Stenzla; w Mielcu p. Pawlikowskiego; w Tarnowie pp. Wierzycki i Pion.

Nowo urządzony skład fotografij

E. TRZEMESKIEGO

Hotel Europejski.

Pierwsza wyłączna sprzedaż:

1. Fotografij z dzieł sztuki.

a) **Mistrzów starej szkoły.** Rafael — Murillo — Carlo Dolce — Van-Dyck — Rubens — Tizian — A del Sarto i t. d.

b) **Mistrzów nowoczesnych.** Matejko — Siemiradzki — Merwart — Krudowski — Czachorski — Brandt — Kossak — Grottger — Kaulbach — Makart — Kray — Delaroche — Meyssonier — Gerome — A. Scheffer — Cabanel — Jalabert — Munkaczy — Defregger i t. d.

2. Fotografie z natury.

a) **Widoki** z najpiękniejszych miejscowości oraz krajowych: Karpaty, Tatry, Podhorce i t. d.

b) **Fotografie** znakomitych osobistości.

c) **Fotografie** artystów polskich i zagranicznych.

Ceny niebywałe nizkie.

Dla dogodności P. T. Publiczności, wszelkie informacje i zamówienia dotyczące zakładu fotograficznego, mieszczącego się w tym samym Hotelu przyjmuje skład, który jest połączony z zakładem fotograficznym za pomocą telefonu.

Z tegorocznej wystawy sztuk pięknych, reprodukowane obrazy:

1. Pawła Merwarta „Odaliska“.
2. Juljusza Kossaka 2 aquarelle z powieści „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza itd. Skrzetuski z Podbipiętą w drodze do Łubniów i Bohun z Zagłobą jadący do Rozłogów.
3. Rysunek Grottgera „W saskim ogrodzie“ (1862).
4. Bieszczad Seweryn „U szewca“.
5. Aydukiewicz Zygmunt „Stary sługa“, format gabinetowy 60 ct. format folio 1 złr. 50 ct.

Niemniej są w robocie aquarelle Juliusza Kossaka przedstawiające czyny „Fredrów“.

Komplet 12 reprodukcyj w pięknej okładce z wignietą układu Juliusza Kossaka, format folio 20 złr., format gabinetowy 8 złr.

Zamówienia przyjmuje powyższy Handel jako też Zakład fotograficzny **E. Trzemeskiego.** 2623 2—3

Nowe tanie wydanie powieści

OGNIEM i MIECZEM

H. Sienkiewicza 4 tomy

otrzymała księgarnia

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.

Cena 5 złr. 20 cnt. wal. austr. 2612 3—3



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées“, landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2516 47 0

4½% listy zastawne krajowe

mające gwarancję krajową z 2ma ciągnieniami rocznie jakoteż wszelkie gatunki listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego i banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

KANTOR WYMIANY 2534 27—0

SOKAL i LILIEN.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin po **złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50**, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2495 40 0

Na sezon teraźniejszy

sprowadziłem do mego od przeszło 25 lat P. T. Publiczności znanego handlu, **wybór najmodniejszych towarów bławatnych, płóciennych, sukiennych, jedwabnych** jakoteż **dywanów perskich i bielizny stołowej,** ze źródeł pierwszorzędnych i sprzedaję takowe po **najtańszych cenach.** — SKLEP mój znajduje się

pod l. 13, ulica Żółkiewska,

naprzeciw synagogi niemieckiej, wchód przez sień.

Z wysokiem poważaniem 2491 4 6

Maier Widrich.

KAWA

w gwarantowanych najsmaczniejszych najlepszych gatunkach rozsyła jak wiadomo najtaniej i najlepiej 2558 4—(

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu

Rio, smaczna	5	klg.	złr.	3·45
Santos, delikatna pożyw.	5	„	„	3·75
Cuba, niebiesko ziel. bryl.	5	„	„	4·40
Jawa, złocista wielkoziar.	5	„	„	4·70
Ceylon, plant. silna piękn.	5	„	„	4·90
Perłowa Ceylon, szczególnie się zalecająca	5	„	„	5·30
Menado, wyborna łagodna	5	„	„	5·40
Mocca, prawdz. arabska	5	„	„	6·3

Powyższe ceny liczą się za **5 klg. wolne od porta bez cła za zaliczką.** Cenniki i prospekta o **patentowanych tabliczkach kawowych** gratis i franco.

CHUSTKI

damskie zimowe po złr. 3·50, 4, 4·75, 5, 5·25, 5·75, 6·25, 7·50, 8 i 8·50.

Chustki damskie Hymalaja po złr. 10, 11, 12, 14, 16 i 18·50.

Chustki zimowe dla panienek po złr. 1, 1·70, 2·70 i 4.

Chustki kaszmirowe drukowane do nakrycia głowy po cnt. 85, złr. 1·05, 1·20, 1·25 i 1·30, 2569 2—0

poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN MARKIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Hurtowny skład WIN WĘGIERSKICH M. KOZŁOWSKIEGO

w Przemyślu.

Zakupując osobiście od 20tu lat w pierwszych magnackich winnicach, jakoteż mając własną winnicę na Węgrzech, polecam takowe jako wina naturalne, najzdrowsze, i wyborne w smaku, w beczkach oryginalnych od 130 do 135 litrów wina odstałego czystego bez lagru, beczka od złr. 50, 60, 70, 80, 100 do 400 złr.

Wina stołowe białe w butelkach, butelka po cnt 40, 50, 60, 70, 80 i złr. 1

Wina Tokajskie stare wytrawne lub przy słodyczy, butelka od złr. 1·50, 2, 3, 4, 5 do 6 złr.

Esencja Tokajska stara dla osób osłabionych, butelka od złr. 3, 4, 6 do 10 złr.

Oprócz tego pakowane w paczkach:

12 but.	wina biał.	Szamorodner Nr. I.		7·—
12	„	„	„ „ II.	9·—
12	„	„	Hegyaljaera wybornego	10·50
12	„	„	Książęcego	11·—
12	„	„	(Kiraly) Królewskie . .	12·50
12	„	czerwone	Ofner Adelsberger	7·—
12	„	„	Buday	9·—
12	„	„	Egri	10·—

Arak i Rum prawdziwe z Jamajki.

Cognac francuski. 2573 4—6

Najzupełniej

pewne interesa giełdowe.

NOWOŚĆ! **Prospekta,** jak długo zapas wystarczy, **franco i gratis. Egzemplarze próbne** pisma dla spraw giełdowych p. t. **„Leitha“. Broszura** bezpłatnie. **NOWOŚĆ!**

DOM BANKOWY „LEITHA“ (Halmai) **Wien,** Schottenring 15.



R. DITMAR

c. k. kraj. uprzywil.

fabryka lamp w Wiedniu.

NAFTOWE

lampy i świeczniki

(luster)

olbrzymie pająki

(Sonnenbrenner). 2619 2—10

SKŁADY:

we wszystkich renomowanych handlach lamp w Austrji.

Własne składy:

w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Tryeście, Berlinie, Monachium, Medyolanie.

UWAGA.

Każda lampa pochodząca z mojej fabryki zaopatrzona jest obok narysowanym znaczkiem fabrycznym.



Skład we Lwowie przy placu Marjackim.

Sukna na męskie i damskie ubiory

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu **3·10 metrów na jeden garnitur.**

Za złr. **4·96** w. a. z dobrej wełny owczej;
„ „ **8·—** „ „ z lepszej wełny owczej;
„ „ **10·—** „ „ z delikatnej wełny owczej;
„ „ **12·40** „ „ z całkiem delikatnej wełny owczej.

Peruwijeny z najlepszej wełny owczej w najmodniejszych kolorach, najnowsze na **damskie suknie metr po 2 złr.**

Czarny Palmerston **czysta** wełna owcza na **damskie paletoty zimowe metr po 4 złr.**

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty sukna damskie i bilardowe, peruwjeny, doskingi poleca

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w r. 1866.

Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10** franco.

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 100.000 złr. i naturalnie to tu mi przy moim światowym interesie wiele **resztek** długości 1—5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać, gdyż przy kilkuset wzorach niby wkrótce nie pozostało i jestto **oszustwem,** jeżeli firmy donoszą o wzorach resztek, są więc to wzory z całych sztuk sukna a nie z resztek, cel takiego postępowania zrozumiały.

Resztki niezdatne przemieniam albo zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 2547 11—20

Renomowana od **1848** roku istniejąca

Fabryka mebli Jana Baara

we Wiedniu, II. Schöllerhof,

posiada wielki skład

gotowych urządzeń

dla pomieszkań, hotelów itp. i sprzedaje **tysiące pojedyńczych mebli wyrobu stolarskiego i tapicerskiego,** dla zmniejszenia składu **poniżej wartości** i udziela z najtańszego **katalogu cen i rysunków,** który **gratis** rozsyła, 12% rabatu. Opakowanie oblicza się na 4%, za gotówkę **wolna** dostawa wozem na cztery mile w okolicy Wiednia. 2546 11—12

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2487 74—0

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



DE **L. LEGRAND**

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

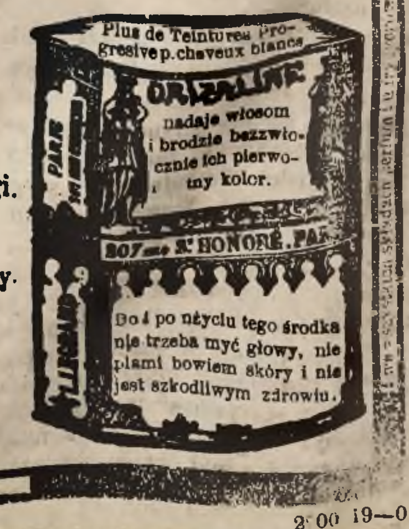
ESS-ORIZA et ORIZA-LYS

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER

RYŻOWY PUDER

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

We Lwowie do nabycia w aptece p. Piotra Mikolascha. 2?00 19—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czarlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.